

# Zofia Mazurek

---

## Sytuacja ekonomiczna i społeczna na wsi lubelskiej po reformie uwłaszczeniowej 1864 r.

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 9, 211-252

---

1954

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z Katedry Historii Powszechnej Wydziału Humanistycznego U.M.C.S.  
Kierownik: prof. dr Juliusz Willaume

Zofia MAZUREK

## **Sytuacja ekonomiczna i społeczna na wsi lubelskiej po reformie własnościowej 1864 r.**

**Экономическое и общественное положение люблинской  
деревни после раскрепощения 1864 г.**

**Die wirtschaftliche und soziale Lage der Lubliner Landbevölkerung  
nach der Aufhebung der Grundhörigkeit im Jahre 1864.**

Poddaństwo chłopów polskich w Księstwie Warszawskim formalnie zostało zniesione już 22 lipca 1807 r. na mocy konstytucji napoleońskiej. W myśl niej chłopci otrzymali tylko wolność osobistą, ziemi jednak nie otrzymali. Przeciwnie dekret grudniowy 1807 r. przesądził własność ziemi na rzecz dziedzica.

W początkach XIX wieku daje się zauważyć na ziemiach polskich wraz ze wzrostem stosunków kapitalistycznych w rolnictwie wzmożenie tendencji rugowania chłopów pańszczynianych z ziem przez nich zajmowanych.

W początkowym okresie szlachta bojąc się wystąpień chłopskich czyniła im jawne ustępstwa oddając np. folwarki rządowe w dzierżawę chłopom pańszczyźnianym<sup>1)</sup>. Jednak z chwilą, gdy rząd carski oddał pełnię władzy w ręce szlachty — w roku 1815 przeszli oni na powrót do przywracania starych porządków feudalnych. W dążeniach tych popierała szlachtę administracja carska. Tak np. w 1818 roku nadano obszarnikom władzę wójtowską i sądowniczą nad chłopami. Obecna władza sądownicza miała jeszcze większe prawa od poprzednich sądów patriarchalnych. Ofensywa obszarników w dziedzinie społecznej i ekonomicznej zmuszała chłopstwo do opuszczania swoich gruntów, które w tych wypadkach przyłączano do gruntów folwarcznych, względnie na ziemiach tych osadzano innych chłopów na prawach pańszczyźnianych.

---

<sup>1)</sup> Z. Kirkor-Kiedroniowa: *Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego*. Kraków 1912, s. 34.

Rozpoczął się burzliwy proces wywłaszczania chłopów pańszczyźnianych z ich ziem. Burżuazyjni historycy polscy proces ten nazywali komasacją gruntów. Taka „komasacja” dała w konsekwencji dużą ilość chłopów bezrolnych powiększając głód ziemi wśród małorolnych. „W okresie 1820—1864 zostały „skomasowane” w Kongresówce 6.704 wsie o obszarze 3 milionów morgów”<sup>2)</sup>, tj. około połowy wszystkich posiadanych przez włościan gruntów. Jeżeli np. w 1807 roku ilość bezrolnych nie przekraczała kilku zaledwie procent, to przed 1846 na 2.972.000 zagród włościańskich było ich już ponad 1.168.000<sup>3)</sup>.

Samowolę obszarników w rugowaniu chłopów powstrzymał częściowo ukaz carski z 1846 roku, wydany pod naciskiem wzrostu fali rewolucyjnej mas chłopskich. Ukaz ten ograniczał rugowanie chłopów i powiększanie ich powinności<sup>4)</sup>.

W końcu lat czterdziestych i początku pięćdziesiątych XIX wieku obszarnicy zmieniają swoją dotychczasową politykę. Zarzucają oni rugowanie chłopów i stają się gorącymi zwolennikami ich oczynszowania. Nie było to oczywiście podyktowane chęcią ulżenia doli chłopskiej. W połowie XIX wieku w całej Europie pojawił się nowy ruch socjalistyczny, ruch, w którym proletariats po raz pierwszy występuje samodzielnie przeciwko burżuazji. Ruch ten stwarza obiektywne możliwości połączenia się walki robotników z walką chłopów. Dlatego właśnie jeden z przedstawicieli klasy obszarniczej Gołuchowski radzi: „Może lepiej jest zawczasu wycofać swój kapitał, użyzyć czynszownikowi tytułu właściciela, póki jeszcze coś za niego daje i postawić go na swoim miejscu jako liczniejszego przeciw nadciągającemu zastępowi rewolucji socjalnej, samemu się zręcznie przed nią uchyliwszy”<sup>5)</sup>. Carat i w tym wypadku poszedł na rękę obszarnikom polskim i 16 grudnia 1858 roku wydaje ukaz o dobrowolnych kontraktach czynszowych z włościanami.

Ale i oczynszowanie nie powstrzymało walki chłopskiej. Przeciwnie, walka ta przybiera inny charakter. Jeśli przed 1846 rokiem chłopci tylko bronili się przed rugami, to obecnie w czasie powstania styczniowego przechodzą do natarcia. Chłopci mający ziemię na prawach czynszowych odmawiali płacenia czynszów, a w czasie walk podczas powstania styczniowego chłopci polscy prowadzili jednocześnie walkę tak przeciwko swoim panom feudalnym, jak i przeciwko siepaczom carskim. O zwycię-

<sup>2)</sup> F. Fiedler: *W sprawie chłopskiej*. Lwów 1933; s. 48.

<sup>3)</sup> *Oczerk krestjanskoj reformy w Priwisińskich guberniach*. S. Petersburg 1914; s. 15.

<sup>4)</sup> Artykuł 1 ukazu z 1846 r.

<sup>5)</sup> J. Gołuchowski: *Rozbiór kwestii włościańskiej w Polsce i Rosji w roku 1850*. Poznań 1851; s. 182.

stwie powstania styczniowego zdecydować mogło rozstrzygnięcie sprawy chłopskiej, do czego jednak nie dopuściła reakcyjna część szlachty. Car natomiast w dniach powstania styczniowego wykorzystując tę walkę w obozie szlacheckim, chcąc wytrącić ostatnią broń z rąk szlachty, ogłasza się wielkim przyjacielem chłopów polskich i wydaje oszukańczy ukaz uwłaszczeniowy w dniu 19 lutego 1864 roku. Oczywiście takie posunięcie caratu dyktowane było nie tylko chęcią wytrącenia broni z rąk szlachty, chociaż i to miało na celu, konieczne było jednak ze względu na rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego i wzrost walki antyfeudalnej ludu polskiego.

### I. Sytuacja ekonomiczna na wsi lubelskiej

Charakteryzując reformę uwłaszczeniową 1861 r. w Rosji W. I. Lenin podkreślał, że jest ona reformą obszarniczą, bo przygotowali ją i przeprowadzili obszarnicy. Rozwój ekonomiczny Rosji i „bunty” chłopskie zmusiły pierwszego obszarnika do przeprowadzenia odgórnych reform, gdyż obawiał się on, by chłopci sami oddolnie nie przeprowadzili swego uwolnienia<sup>6)</sup>. Ukaz carski, na mocy którego została przeprowadzona reforma uwłaszczeniowa, był „bezwstydną grabieżą chłopstwa”<sup>7)</sup>.

Podobna sytuacja była w Królestwie Polskim. Zmusiło to Aleksandra II do przeprowadzenia reformy uwłaszczeniowej również na wsi polskiej.

Królestwo Polskie w tym okresie należało do jednego z najbardziej rozwiniętych pod względem przemysłowym terenów należących do imperium rosyjskiego. „Bunty” chłopskie w Królestwie Polskim zwłaszcza w 1861 roku przerażały carat i zmusiły go do ustępstw i reform. Reforma uwłaszczeniowa na ziemiach polskich została przeprowadzona w końcowym okresie powstania styczniowego, kiedy to szlachta po raz ostatni wystąpiła w walce przeciwko caratowi. Po upadku powstania strach przed wzrastającym antyfeudalnym ruchem chłopskim spowodował, że przerażona szlachta cofnęła się i gorączkowo zaczęła poszukiwać dróg porozumienia się z caratem.

„Reforma uwłaszczeniowa z roku 1864 położyła kres ruchom szlachecko-narodowym w Polsce. Bez chłopów szlachta nie mogła zwyciężyć rządu rosyjskiego. Zwycięstwo zaś z pomocą chłopów było uwarunkowane zniesieniem pańszczyzny jako jedynym środkiem pozyskania włościństwa dla ruchu szlacheckiego — a zatem najstraszniejszą poraż-

<sup>6)</sup> W. I. Lenin: *Dzieła*. Moskwa 1948; t. 17, s. 95, (wyd. ros.). Moskwa 1934; s. 135.

<sup>7)</sup> *Tamże*, s. 95.

ką ekonomiczną szlachty, porażką, która polityczne zwycięstwo jej pozabawiałaby treści i całą jej walkę uczyniłaby bezsensowną. O te sprzeczności rozbić się musiały powstania szlacheckie i to właśnie przeciwieństwo między szlachtą i włościanstwem zapewniło rządowi rosyjskiemu rolę *tertii gaudentis* oraz możliwość utrzymania w szachu szlachty i paraliżowania jej ruchów”<sup>8)</sup>.

Tak samo jak w imperium rosyjskim, tak i w Królestwie Polskim reforma uwłaszczeniowa przeprowadzona została odgórnie, wieś jednak nie była tylko obiektem reform odgórnych, była ona również aktywną siłą w procesie przemian antyfeudalnych. Mimo że reforma uwłaszczeniowa miała charakter burżuazyjny i kapitalizm w Rosji po reformie rozwijał się tak szybko, „że w kilku dziesiątkach lat nastąpiły przeobrażenia trwające w innych krajach Europy całe wieki”<sup>9)</sup>, to jednakże rozwój ten w związku z ograniczonym charakterem reformy uwłaszczeniowej przechodził tzw. „pruską drogę rozwoju kapitalizmu”<sup>10)</sup>.

Ograniczony charakter reform z 1861 i 1864 lat spowodowany był głównie słabością rosyjskiej i polskiej burżuazji. Burżuazja państw europejskich, która już wcześniej wstąpiła na arenę historyczną, drogą rewolucyjną zniszczyła wszystkie zapory przeszkadzające jej w dalszym rozwoju ustroju kapitalistycznego. Natomiast burżuazja polska i rosyjska zbyt późno wstąpiła na arenę dziejów. W XIX wieku droga rewolucji była już zamknięta dla nich, gdyż w tym okresie świat miał już wspańnięte przykłady samodzielnych walk proletariatu bez burżuazji i przeciwko niej. Te właśnie przykłady zamknęły drogę rewolucji naszej burżuazji. W tym okresie jedynym dla niej wyjściem było połączenie swych nielicznych sił z siłami klasy, która obiektywnie hamowała jej rozwój, z klasą obszarniczą.

Chłopi rosyjscy i polscy sami musieli walczyć o swoje prawa, o burżuazyjno-demokratyczne reformy i walcząc o nie obiektywnie walczyli w interesie burżuazji, gdyż walka chłopów zmusiła carat do przeprowadzenia reform burżuazyjnych.

Po przeprowadzeniu reformy uwłaszczeniowej w Królestwie Polskim rozpoczął się szybki rozwój kapitalizmu nie tylko w przemyśle, ale również w rolnictwie; „gospodarka obszarnicza rozwija się w kierunku kapitalizmu... gospodarstwo chłopskie również podlega ewolucji kapitalistycznej, wyłaniając burżuazję wiejską i proletariat wiejski...”<sup>11)</sup>.

<sup>8)</sup> Cyt. za B. Szmide m: *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy*, Moskwa 1934, s. 135.

<sup>9)</sup> W. I. Lenin: *Dzieła*; t. 17, s. 95—6.

<sup>10)</sup> W. I. Lenin: *Dzieła*; t. 13, s. 234.

<sup>11)</sup> W. I. Lenin: *Dzieła*; t. 13, s. 218.

Reforma uwłaszczeniowa z 19 lutego (3 marca) 1864 r. nie była dla chłopów polskich „wspaniałym darem”, ani też „druzgocącym ciosem” dla gospodarki szlacheckiej, jak to podkreślał słusznie E. Halicz<sup>12)</sup>. Aleksander II nie zapomniał ani na chwilę, jakiej klasy interesy reprezentuje. Było to tylko jeszcze jedno zakłamanie więcej ze strony caratu: „stare poddaństwo zastąpiono nowym. W ogóle poddaństwa wcale nie zniesiono, lud został oszukany” — pisał Herzen w swoim „Kołokole”<sup>13)</sup>.

Carские samowładztwo usiłowało „zaprezentować się w oczach mas ludowych jako istniejące „ponad klasami”, broniące interesów szerokich mas chłopskich przed wyzuciem z roli i ruiną. Oczywiście ta obłudna „troska” o chłopca była w rzeczywistości przykrywką dla czysto pańszczyźnianej polityki... samowładztwo liczyło wtedy całkowicie na zupełne zacofanie, ciemnotę i nieświadomość masy chłopskiej”<sup>14)</sup>. To nowe oszustwo caratu przeprowadzone było przez administrację carską w bardzo misternej formie.

Zasadnicza treść ukazu z dnia 19 lutego 1864 r. postanawiała, że wszystkie grunta, które znajdowały się w posiadaniu włościan przed reformą i zapisane były w tabeli prestacyjnej 1846 roku, przechodzą na ich własność<sup>15)</sup>; dalej, wszystkie powinności na rzecz dworu zostają zlikwidowane, a chłopci w zamian winni opłacać podatek gruntowy. Dzieciom zaś carat gwarantował wynagrodzenie od rządu carskiego za poniesione straty<sup>16)</sup>. Takie były w głównych zarysach założenia carskiej reformy uwłaszczeniowej. Z samych założeń ukazu z 1864 roku wynika, że przeprowadzony on został w interesach szlachty, czego dowodem jest sposób wprowadzenia go w życie.

Reforma uwłaszczeniowa 1864 roku objęła ogółem w Królestwie Polskim 522.610 osad chłopskich, z tej liczby utworzonych było 129 tysięcy gospodarstw posiadających poniżej 3<sup>o</sup> morgów, 240.922 od 3 do 15 morgów oraz 222.698 powyżej 15 morgów<sup>17)</sup>.

---

<sup>12)</sup> E. Halicz: *Kwestia chłopska w Królestwie Polskim w dobie powstania styczniowego*. Warszawa 1955; s. 320—321.

<sup>13)</sup> Cyt. za P. Laszczenko: *Historia gospodarcza ZSRR*. Warszawa 1954; s. 604.

<sup>14)</sup> W. I. Lenin: *Dzieła*; t. 19, s. 172.

<sup>15)</sup> Art. 6. ukazu głosi: „Włościanom daje się prawo otrzymać na własność te osady, które posiadali w 1864 roku i które podlegały treści ukazu 1846 r., chociażby te osady znajdowały się obecnie jako pustki, labo też przeszły w bezpośredni zarząd właścicieli bez zmian na inne grunta”. — Wł. Grabski: *Historia wsi w Polsce*. Warszawa 1929; s. 365.

<sup>16)</sup> *Tamże*, s. 363.

<sup>17)</sup> J. Marchlewski: *Wobec kwestii rolnej w Polsce*. Moskwa 1918; s. 18.

Po reformie uwłaszczeniowej rozwarstwienie chłopów następowało bardzo szybko, szczególnie zaś w guberni lubelskiej, która była jedną z najbardziej rolniczych i najbardziej zacofanych ekonomicznie guberni Królestwa Polskiego. Karłowate gospodarstwa ukazowe, będące sztucznym wytworem ukazu carskiego, bardzo szybko upadały i przechodziły w ręce nowej rodzącej się grupy na wsi polskiej — bogaczy wiejskich. Również i średniorolne gospodarstwa chłopskie chyliły się stopniowo ku ruinie. W związku z tym już w 1873 roku liczba gospodarstw karłowatych w Królestwie Polskim osiągnęła cyfrę 204.705. „Małorolne gospodarstwa w Królestwie to specjalny wytwór ukazu 1864 roku”<sup>18)</sup>. Reforma uwłaszczeniowa w Królestwie Polskim na pozór bardziej „radykalna” w porównaniu z reformą uwłaszczeniową w imperium rosyjskim właściwie jednak przeprowadzona została na tych samych zasadach — kosztem mas chłopskich.

Chcąc rozszerzyć bazę „właścicieli ziemskich” carat nadał ziemię również chłopom bezrolnym, których przed reformą uwłaszczeniową było około 36%<sup>19)</sup>. Z 265.765 rodzin ogólnej liczby bezrolnych w Królestwie Polskim ziemię otrzymało 171.4933 rodziny, a 94.272 rodziny, tj. prawie 2/3 nie otrzymało jej w ogóle<sup>20)</sup>.

Bezpodstawne i niesłuszne było twierdzenie większości historyków polskich, że reforma uwłaszczeniowa przeprowadzona została kosztem ziemi obszarniczej, głównie w rezultacie konfiskaty ziem byłych uczestników powstania styczniowego. Oczywiście carat po upadku powstania wprawdzie przystąpił do przeprowadzenia częściowej konfiskaty majątków niektórych uczestników powstania styczniowego, jednak liczba skonfiskowanych majątków nie mogła w najmniejszym stopniu usunąć głodu ziemi, jaki odczuwali chłopci w Królestwie Polskim. Dowodzą tego cyfry. Od marca 1864 roku do 1 stycznia 1865 roku skonfiskowano w całym Królestwie 1660 majątków ziemskich<sup>21)</sup>. W toku akcji konfiskowania okazało się, że 318 osób umieszczonych w nakazie nie posiadało majątków w ogóle. U 78 osób stwierdzono drobne realności, które do końca 1864 roku nie zostały dokładnie ustalone. Z ogólnej liczby 1660 majątków w Królestwie Polskim przypadało na gubernię lubelską 320<sup>22)</sup>. Zresztą konfiskata dóbr przez rząd carski bardzo szybko, bo już

<sup>18)</sup> Wł. Grabski: *Materiały w sprawie włościańskiej*. Warszawa 1907; cz. I, s. 14.

<sup>19)</sup> *Tamże*, cz. I, s. 11.

<sup>20)</sup> A. Świętochowski: *Historia chłopów polskich*. t. I—II, W Polsce podległej, Lwów 1928; s. 349.

<sup>21)</sup> St. Koszutski: *Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestoleciu (1870—1900)*. Warszawa 1905; s. 78—443.

<sup>22)</sup> J. Kaczkowski: *Donacje w Królestwie Polskim*. Warszawa 1917; s. 290.

w 1867 roku, została wstrzymana. Poza tym należy wspomnieć, że ołbrzymia większość skonfiskowanych majątków obszarnczych, jak również rządowych przechodziła nie w ręce chłopów, lecz obdarowanych przez rząd carski wyższych oficerów i urzędników rosyjskich. Tak np. w samej tylko guberni lubelskiej otrzymali oni 18 tysięcy morgów ziemi z dochodem rocznym 13.375 zł<sup>23)</sup>. Chłopi polscy natomiast z tych ziem nie otrzymali nic. Zatem nie skonfiskowana ziemia obszarncza była „źródłem”, z którego rząd carski czerpał ziemię dla chłopów polskiego.

W 1866 roku Komitet Urządzący wydał nowe postanowienie dotyczące majątków duchowieństwa. W myśl tego postanowienia wszystkie ziemie duchowieństwa nie przekraczające 90 morgów gruntów podlegają bezpośrednio Komisjom Włościańskim, które w myśl swego uznania mogły rozdawać je okolicznym chłopom bezrolnym i małorolnym<sup>24)</sup>.

Oczywiście również nie wszystkie ziemie duchowieństwa zostały oddane chłopom. Carat nie myślał dzielić z nikim swoich zbobyczy. Z ziemi należącej do duchowieństwa, a skonfiskowanej przez carat, tylko 27% otrzymali chłopci bezrolni, 13% sprzedano osobom prywatnym pochodzenia rosyjskiego, a 60% przeznaczono na majoraty dla dygnitarzy rządu rosyjskiego<sup>25)</sup>.

Jaki obszar posiadały nowoutworzone gospodarstwa na tych ziemiach można zaobserwować na przykładzie procesu przechodzenia ziemi w guberni lubelskiej w powiecie lubelskim:<sup>26)</sup>

Probstwo	Obszar morgi pręty	Płóć utworzonych gospodarstw	Przeciętnie na 1 gospodarza wypadło
1. Bystrzyca	29.155	5	5 m. 271 pr.
2. Syrniki	79. —	27	2 m. 277 pr.
3. Piotrawin	26.241	13	2 m. 18 pr.
4. Wilków	46. 27	21	2 m. 58 pr.
5. Boiska	69.259	23	3 m. 11 pr.
6. Borów	69. 13	23	3 m. —
7. Rzeczyca Ziemiańska	41. —	13	3 m. 46 pr.
8. Blinów	2.251	1	2 m. 251 pr.
Razem	364. 46	126	2 m. 267 pr.

<sup>23)</sup> Tamże; s. 452—495.

<sup>24)</sup> Konfiskata ziem duchowieństwa miała poważne konsekwencje dla dalszej polityki caratu na wsi polskiej, gdyż w ten sposób carat naruszając interesy materialne duchowieństwa pozbawiał się sojusznika w walce o utrzymanie wpływów swoich na wsi polskiej. Naruszenie interesów duchowieństwa spowodowało, że reakcyjna część duchowieństwa przeszła do obozu opozycji przeciwko polityce carskiej na wsi polskiej. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (cyt. niżej WAPL) LGKW, D. I. N. 41, k. 135.

<sup>25)</sup> Wł. Grabski: *Historia wsi...*; s. 375.

<sup>26)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 41, k. 145, 235, 243, 246.

Gospodarstwa chłopskie o tak małej powierzchni nie mogły długo utrzymać się na wsi bez podporządkowania się silniejszemu ekonomicznie grupom. Jak widać ziemia duchowieństwa nie była na terenie Lubelszczyzny źródłem, z którego chłopci otrzymali nadziały z rąk carskich.

W praktyce realizacja postanowień reformy uwłaszczeniowej wyglądała następująco:

Ogółem chłopci bezrolni otrzymali z majątków rządowych na 42.344 osady 158.097 morgów ziemi, tj. przeciętnie po 3,7 morgi na jedną osadę. Z majątków prywatnych na 84.033 osady — 436.080 morgów, tj. 5,2 morgi na jedną osadę<sup>27)</sup>). Ponadto na 291.927 morgach pustek utworzono 43.220 osad<sup>28)</sup>). Oczywiście na pustkach pozostawionych przez chłopów osadzono przeważnie poprzednich gospodarzy, tych którzy zostali wyrugowani z tych ziem, czy też nie mogąc podolać opuścili je sami. Dlatego też procent pustek rozdanych między chłopów bezrolnych był niewielki. Administracja carska obawiała się jednak bardzo chłopów bezrolnych jako elementu, „który był bardzo niebezpieczny dla społecznego spokoju”<sup>29)</sup>), dlatego też bardzo dużo uwagi temu zagadnieniu poświęcano w czasie przeprowadzania reformy uwłaszczeniowej. Jednakże starania te nie dały spodziewanych rezultatów. Chociaż wyszukiwano w celu zmniejszenia liczby bezrolnych nowych ziem z tych, które nie dawały dochodów skarbowi, jak np. oddano 27.780 morgów lasu rządowego pod wykarczowanie, w sumie zaś oddano ponad 70 tysięcy morgów podobnej ziemi, na której utworzono 9.829 osad, mimo to zagadnienie nie zostało rozwiązane do końca. Pozostawały nadal 94.272 rodziny chłopów bezrolnych<sup>30)</sup>).

Jak widać z tego wspaniały „dar carski” pochodził prawie wyłącznie z części ziem chłopskich, gdyż w czasie reformy uwłaszczeniowej nawet nie wszystkie ziemie chłopskie wróciły do nich na powrót.

Poza tym nie zawsze podarowana przez cara ziemia pozostawała w rękach chłopów na stałe. Zdarzały się bowiem dość często wypadki, że Komisja Włościańska czy poszczególni komisarze wydawali postanowienia oddające chłopom ziemię, a Komitet Urządzący cofał te postanowienia zabierając ziemię chłopską. Niejednokrotnie już obsiana przez chłopca ziemia zostawała mu odebrana. Tak na przykład w powiecie

<sup>27)</sup> Grabski: *Historia wsi...*; s. 374—375.

<sup>28)</sup> Wł. Grabski: *Materiały*; cz. I, s. 12.

<sup>29)</sup> *Obzor choda krestjamskich dzieł w Carstwie Polskom*. Sankt Petersburg 1868; s. 24.

<sup>30)</sup> *Tamże*, s. 25.

krasnostawskim guberni lubelskiej chłopi otrzymali ziemię z majątku probostwa Dratowa, liczącego 21 morgów z rąk Komisji Włościańskiej Lublina, a na mocy postanowienia Komitetu Urządzającego ziemia ta została na powrót oddana probostwu dratowskiemu<sup>31)</sup>. Podobnych wypadków na Lubelszczyźnie spotykamy dość dużo. Taka polityka stosowana była nie tylko wtedy, gdy wchodziły w grę majątki duchowieństwa, lecz również wówczas, gdy zamierzając ulżyć rzekomo ciężkiej sytuacji wielkich właścicieli ziemskich odbierano często chłopom pustki, które już uprawiali na mocy postanowienia Komisji Włościańskiej. Przykładem takiego wypadku może być sytuacja chłopów urządzonych na pustkach we wsi Łany gminy Markuszów w powiecie lubelskim. Wójt tej gminy Jan Sałyga w piśmie do Komisji Włościańskiej w październiku 1865 roku stwierdza, że „cztery pustki już oddane włościanom zostały na powrót odebrane, a nawet i z zasiewem zaorane przez właściciela dóbr”<sup>32)</sup>.

W guberni lubelskiej zdarzały się również wypadki przymusowego rugowania z ziem zajmowanych przez chłopów na gorsze przy poparciu administracji carskiej. Wypadki takie zdarzały się tak w czasie przeprowadzania reformy, jak i po reformie uwłaszczeniowej. Tak np. w powiecie lubelskim w majątku Kraczewice, dziedzic Gerlicz przeprowadził w 1865 roku „regulację” gruntów opierając się jakoby na dobrowolnej umowie, zawartej z chłopami swego majątku. „Dobrowolność” takiej umowy była jednak bardzo względna, kiedy w czasie przeprowadzania regulacji na wieś ściągnięto liczny oddział kozaków dla zapobieżenia ewentualnym zaburzeniom. Wiadomo, że użycie siły wojennej stosuje się zawsze w wypadkach przemocy<sup>33)</sup>. Przybycie oddziału kozackiego do majątku Kraczewice świadczy o tym, że chłopi w czasie regulacji stosowali opór. W tym wypadku występując przeciwko dziedzicowi, występowali jednocześnie przeciwko postanowieniom Komisji Włościańskiej. Interwencja kozacka świadczy również o tym, że administracja carska w decydującym momencie zawsze stawała po stronie obszarnika.

Podobna polityka caratu nie sprzyjała wzrostowi czy chociażby utrzymaniu „miłości” chłopów polskich do caratu, miłości, o której rząd carski mówił szeroko i którą podchwycili i zawsze wyolbrzymiali historycy burżuazyjni, chcąc pokazać chłopstwo polskie jako siłę reakcyjną, antynarodową. Niestety teoriom tym uległy również początkowo i partie robotnicze, „Proletariat” i SDKPiL. Partie te również rozpatrywały

<sup>31)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 25, k. 429.

<sup>32)</sup> Tamże, D.I.N. 21, k. 209.

<sup>33)</sup> WAPL: LGKW, D.I.N. 22, k. 302.

chłopstwo w całości i traktowały jako reakcyjną grupę. Nie widziały one dyferencjacji na wsi polskiej po reformie uwłaszczeniowej, nie widziały kolosalnych zmian, jakie zachodziły na wsi w końcu XIX wieku. Partie te przez dłuższy czas błędnie utrzymywały, że chłopci polscy przez cały okres byli bezgranicznie oddani caratowi za jego „dobrodziejstwa”, rozpatrywały chłopstwo jako jedną masę, nie widząc różnic klasowych, które uwidoczniły się bardzo po reformie uwłaszczeniowej, nie zauważały, że „rok 1861 zrodził 1905”<sup>34)</sup>.

A przecież sytuacja, jaka wytworzyła się po reformie uwłaszczeniowej, mogła jedynie jeszcze bardziej zaostrzyć niezadowolenie mas chłopskich z rezultatów reformy i wzmóc walkę tak przeciwko niej, jak i przeciwko caratowi.

Rząd carski bardzo szeroko komentował swoją politykę dotyczącą nadania chłopom gruntów, które utracili podczas regulacji. Oświadczenie takie nie było jednak zgodne z prawdą. Na podstawie materiałów archiwalnych można wyciągnąć wręcz przeciwne wnioski. Nie zawsze chłopci otrzymywali swoje dawne ziemie, a zwłaszcza w tym wypadku, gdy to zagrażało interesom obszarnika. Wystarczyło, by dziedzic napisał prośbę do Komisji Włościańskiej, że ziemia należąca dawniej do chłopów włączona jest do płodozmianu dworskiego i że wymiana jej przyniosłaby niepowetowane straty majątkowi, by Komisja Włościańska przychyliła się do jego prośby i sprawa chłopska została załatwiona negatywnie<sup>35)</sup>. Dalej, nie zawsze zwracano chłopom całą ziemię. Przykładem może być sytuacja w majątku Motycz. Majątek ten liczył kilka wsi, chłopci tych wsi według tabeli prestacyjnych z 1846 roku posiadali łącznie 631 morgów ziemi, zaś w 1865 roku posiadali jej tylko 311 morgów, tj. 420 morgów ziemi chłopskiej pozostało w rękach dziedzica<sup>36)</sup>. Ponadto spotyka się szereg wypadków kiedy na prośbę chłopów, by przysłano komisję w celu zbadania wartości ich ziemi zamienionej podczas regulacji, komisje takie zwykle stwierdzały, że ziemia, którą chłopci otrzymali, jest również

---

<sup>34)</sup> W. I. Lenin: *Dzieła*: t. 17, s. 99 (wyd. ros.).

<sup>35)</sup> W dobrach Dąbrowice właściciel majątku prosi, by cofnięto postanowienie Komisji Włościańskiej, gdyż i tak poniósł on ciężkie straty. „Ze 171 mg. znalezionych pustek i rozdanych chłopom 96 mg. było z płodozmianu. Dziedzic Lingenau prosi, by pozostałe 47 mg., które również włączone są do płodozmianu były zamienione innymi, w przeciwnym bowiem razie doprowadzi go to do ruiny”. WAPL, LGKW, D.I.N. 26, k. 255.

<sup>36)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 24, k. 506—508.

dobra jak i ich poprzednia. W istocie więc komisja rozstrzygała sprawę w sposób korzystny dla obszarników <sup>37)</sup>).

Tego rodzaju polityka stopniowo doprowadzała do takiej sytuacji, że liczba chłopów bezrolnych, których tak obawiał się rząd carski i która w pierwszych latach po reformie uwłaszczeniowej zmniejszyła się, w 1887 roku dochodziła już do 45% ogółu ludności wiejskiej, tj. prawie połową ludności wiejskiej została przekształcona w bezrolnych chłopów <sup>38)</sup>. Jeśli w 1864 roku liczba bezrolnych nie przekraczała 200 tysięcy to w 1891 roku wynosiła ona już niemal 900 tysięcy, a w 1899 r. przekroczyła milion. „Przyrost ten nie mógł powstać drogą naturalną. Niemalą w nim rolę odgrywało przechodzenie włościan gospodarzy do kategorii włościan bezrolnych” <sup>39)</sup>.

Rozwój stosunków kapitalistycznych na wsi tworzył z jednej strony miliony bezrolnych i karłowatych gospodarstw, z drugiej zaś silną grupę kułacką bezpośrednią podporą polskiego obszarnictwa na wsi. Zamożne chłopstwo w Królestwie Polskim, chociaż ograniczone w swoich prawach rozwojowych <sup>40)</sup> w związku z położeniem gospodarczym i politycznym Królestwa Polskiego, wzrastało z każdym rokiem. Obszarnicy polscy zdawali sobie dość dokładnie sprawę z tego, że właśnie ta grupa jest najlepszym ich sprzymierzeńcem i pomocnikiem, dlatego też przyczyniali się dość czynnie do jej rozwoju <sup>41)</sup>.

Bardzo dobitnie na ten temat wyraził się ziemianin guberni radomskiej Stanisław Sulimierski: „Chłop w naszym pojęciu przedstawia się albo jako dworski sługa, leniwy, ospały, upatrujący wiecznie sposobności do zrobienia szkód chlebowodawcy, albo jako włościanin siedzący na kilku morgach ziemi obciążonej serwitutem, o który toczy bezustanną wojnę z dworem. Oba typy wcale nie dodatnie”. Według autora najbardziej żywotnym i potrzebnym elementem na wsi są kułacy. „Powiększenie tej klasy — mówi Sulimierski — zdaniem moim przyniosłoby nieobliczalne korzyści krajowi pod wielu względami a umiejętne przeprowadzenie tej zmiany kosztem małorolnych i bezrolnych, wytworzenie z proletariatu rolnego klasy ludzi zamożnych i zadowolonych, świadczyłoby dosadnie o naszej żywotności” <sup>42)</sup>. Utworzenie takiej właśnie grupy

<sup>37)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 24, k. 626.

<sup>38)</sup> B. Szmidt: *SDKPiL*; s. 41.

<sup>39)</sup> St. Koszutski: *Rozwój ekonomiczny K. P.*; s. 341.

<sup>40)</sup> Cz. Madajczyk: *Rozwój kapitalizmu w rolnictwie w Królestwie Polskim. „Rewolucja 1905—7 na ziemiach polskich”*, Warszawa 1955; s. 414.

<sup>41)</sup> J. Stecki: *Stosunki rolnicze w Królestwie Polskim*. Lublin 1906; s. 13.

<sup>42)</sup> Stanisław Sulimierski: *Obecne stosunki wiejskie. „W naszych sprawach”*, t. III, Warszawa 1902; s. 305.

„zadowolonych” chłopów, zwłaszcza kosztem małorolnych i bezrolnych było najwyższym ideałem „postępowej” części obszarnictwa.

Najbardziej sprzyjającą drogą do szybszego wzrostu tej klasy była przeprowadzana parcelacja majątków obszarnczych<sup>43)</sup>. Ci obszarncicy, którzy nie mogli nadażyć za nowymi formami gospodarki kapitalistycznej<sup>44)</sup>, zmuszeni byli przystąpić do parcelacji. Olbrzymia większość ziem rozparcelowanych przechodziła w ręce kułaków. Równoległe z tym kułacy skupiali też ziemie szybko biedniejących chłopów małorolnych. W związku z tym głód ziemi w krótkim czasie po reformie uwłaszczeniowej stawał się jeszcze bardziej widoczny, aniżeli było to przed reformą.

W ogóle obiektywnie rzecz biorąc reforma uwłaszczeniowa przeprowadzona była w interesach klasy obszarnczej, gdyż „w rzeczywistości zaś często „nadział” był tak mały, tak obciążony wielkimi płatnościami, tak „nieszczęśliwie” dla chłopów a „szczęśliwie” dla obszarncików oddzielony, że „nadzielony” chłop bezwarunkowo popadał w położenie bez wyjścia, pozostawał faktycznie w stosunkach pańszczyźnianych”...<sup>45)</sup>.

Utworzone przez ukaz carski karłowate gospodarstwa rolne (ponad 200 tysięcy) nie miały żadnych gwarancji wyżywienia licznej przeważnie rodziny, tym bardziej, że po przeprowadzonej reformie uwłaszczeniowej daje się zauważyć duży wzrost przyrostu naturalnego ludności, szczególnie zaś wiejskiej. Według przeprowadzonego spisu ludności gubernia lubelska w 1865 roku liczyła ogółem 616.883 mieszkańców, z tej liczby ludności miejskiej było 124.745 a wiejskiej 464.324<sup>46)</sup>. Natomiast w 1872 r. według danych Załęskiego, ludność guberni lubelskiej wzrosła do 738.426 a w 1894 — do 1.159.463, z tego ludności wiejskiej było 1.010.549 (w tym mężczyzn 510.332, kobiet 500.217)<sup>47)</sup>. 87% ludności w guberni lubelskiej związanej było z rolnictwem, a tylko 13% ludności miejskiej. Prawie 90% ludności związanej było z rolnictwem. Te cyfry dają już dokładny obraz jak słabo musiał być rozwinięty przemysł w guberni lubelskiej. Brak przemysłu na tych terenach spowodował, że tysiące chłopów bezrolnych musiało pozostawać na wsi pogarszając w ten sposób jeszcze w większym stopniu sytuację materialną swoich rodzin. Do powiększania nędzy na wsi przyczyniała

<sup>43)</sup> M. Fiedler: *W sprawie chłopskiej*. Lwów 1933; s. 54.

<sup>44)</sup> Witold Kula: *Historia gospodarcza Polski 1864—1918*. Warszawa 1947; s. 23.

<sup>45)</sup> W. I. Lenin: *Dzieła*; t. 17; s. 87.

<sup>46)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 51, k. 21—24.

<sup>47)</sup> Wł. Załęski: *Królestwo Polskie pod względem statystycznym*. Warszawa 1900—1901; s. 8.

się również istniejąca jeszcze po reformie uwłaszczeniowej szachownica gruntów<sup>48)</sup>. Chłopi małorolni w związku z pogarszaniem się ich sytuacji ekonomicznej zmuszeni byli coraz częściej do sprzedawania swoich gruntów, powiększając w ten sposób liczbę wiejskiego proletariatu.

Podobna sytuacja na wsi polskiej stwarzała niekorzystne warunki dla wzrostu klasy bogaczy wiejskiej. Chłopi mający ziemię w kilku czy nawet w kilkunastu kawałkach, względnie ci spośród nich, którzy otrzymali małe nadziały, najczęściej wyzbywali się ziemi, sprzedając ją kułakom na bardzo niekorzystnych warunkach dla siebie. Sprzedaż ziemi przez chłopów występuje już w pierwszych dniach po reformie uwłaszczeniowej. Dość często spotykamy się z tym na Lubelszczyźnie. Tak np. komisarz rewiru opolskiego w raporcie do Komisji Włościańskiej z dnia 27 IV 1865 r. prosił o instrukcje, co czynić w wypadku, jeśli chłopi bez jego wiedzy sprzedają swoją ziemię „prawie że za darmo” (po 3 ruble za mórg), „inni, nie mając żadnych środków do uprawy otrzymanej ziemi, chcieliby utrzymać się i przychodzili do mnie po wyjaśnienia”<sup>49)</sup>. Jeszcze bardziej jaskrawy fakt grabieży chłopów małorolnych opisuje komisarz Czufarowski z rewiru lubelskiego, który w raporcie swoim do Komisji Włościańskiej z dnia 20 marca 1865 roku pisze: „Dowiedziałem się, że z liczby komorników ze wsi Jalików, którzy otrzymali w zeszłym roku pustki od Komisji, wkrótce po tym sprzedali takowe. Byli to Ignacy Serafin (owczarz) — bratu swojemu Leonardowi Sefranowi za jeden korzec pszenicy i korzec żyta. Wyrobnik Wrona (zamieszkały w m. Lublinie) Janowi Kniaź za kilka rubli (około 10 rubli), natomiast sąsiedzi ich, tejże wsi koloniści, mający dużo mniejsze kolonie (około 10 m.) sprzedali ziemię po 250 i 350 rubli”<sup>50)</sup>. Widać z tego jak umiejętnie wykorzystywali kułacy trudną sytuację materialną chłopów.

Jak wspomniano, dolę chłopów pogarszało jeszcze bardziej to, że gubernia lubelska była terenem prawie że wyłącznie rolniczym, gdzie chłopi nie mogli znaleźć dodatkowej pracy dla siebie. Cały przemysł guberni stanowiły: jedna fabryka tekstylna, dwie fabryki tytoniu, trzy fabryki metalowych i drewnianych trumien, dwie fabryki wag, dwie fabryki bawełny i jedenaście fabryk maszyn rolniczych<sup>51)</sup>. Poza tym zakłady

---

<sup>48)</sup> I. Pietrzak-Pawłowska: *Królestwo Polskie w początkach imperializmu 1900—1905*. Warszawa 1955; s. 82.

<sup>49)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 20, k. 384.

<sup>50)</sup> Tamże, D.I.N. 24, k. 595.

<sup>51)</sup> Można zaznaczyć, że we wszystkich tych „fabrykach” bardzo rzadko spotyka się robotników, nawet w fabrykach maszyn rolniczych najwyższa liczba ich nie przekraczała dziesięciu. Dlatego też niewielu chłopów mogło znaleźć pracę w miastach guberni lubelskiej. WAPL, KGL, T. 1894. N. 13.

szklarskie, cegielnie, browary, gorzelnie i inne w sumie 480, młyny wodne i parowe — 870 i tartaków 25<sup>52)</sup>). Na podstawie takiego przemysłu bezrolni, których liczba w guberni lubelskiej dochodziła już do 100 tysięcy, stanowili wielką armię bezrobotnych<sup>53)</sup>.

Specyficznym zjawiskiem dla guberni lubelskiej jest również fakt, że na ziemiach tych kułacy byli najsilniejszą grupą na wsi, natomiast gospodarstwa poniżej trzech morgów stanowiły najmniejszy procent chłopstwa w Królestwie Polskim. Dla przykładu można przytoczyć tabelę opracowaną przez Stanisława Koszutskiego<sup>54)</sup>:

Gubernia	g o s p o d a r s t w a					
	ponad 15 morgów	%	od 3 do 15 morgów	%	poniżej 3 morgów	%
1. Suwalska	31.234	57.6	14.351	26.4	8.649	16.0
2. Siedlecka	37.488	55.0	24.442	35.8	6.246	9.2
3. Lubelska	55.241	52.3	41.994	39.7	8.465	8.0
4. Łomżyńska	15.115	43.1	13.994	39.9	5.935	17.0
5. Warszawska	36.246	41.2	38.802	44.2	12.803	14.9
6. Radomska	29.395	37.3	37.091	47.0	12.343	15.7
7. Płocka	13.015	32.7	17.924	45.0	8.879	22.3
8. Piotrowska	28.325	31.9	48.793	54.9	11.776	13.2
9. Kaliska	21.564	30.0	34.385	47.9	15.874	22.1
10. Kielecka	22.885	26.4	47.321	54.5	16.604	19.1
Razem	290.586	40.5	319.097	44.5	107.574	15.0

Stosunek zaś bezrolnych w guberni lubelskiej w porównaniu z całym Królestwem Polskim wynosił 11%<sup>55)</sup>.

Drugim specyficznym zjawiskiem dla guberni lubelskiej było to, że obszarnicy nie wyzbywali się tak masowo swoich ziem, jak to miało miejsce w innych guberniach Królestwa Polskiego, dlatego też właśnie tutaj był największy głód ziemi. Właśnie ten fakt spowodował to, że na terenach Lubelszczyzny najbardziej ostro występowała walka klasowa chłopstwa na tle walki o ziemię. Nie przypadkowo też w czasie rewolucji

<sup>52)</sup> WAPL, KGL, T. 1894. N. 13.

<sup>53)</sup> Al. Świętochowski. *Historia chłopów polskich*. Lwów 1928; t. II. s. 349, podaje, że po reformie uwłaszczeniowej w całym Królestwie Polskim pozostało bezrolnych 94.272, tj. po dwudziestu latach w guberni lubelskiej było już tylu bezrolnych, ilu było w 1864 w całym Królestwie Polskim. — Tamże, WAPL, t. 1891 N. 40.

<sup>54)</sup> St. Koszutski: *Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego*. S. 343—344.

<sup>55)</sup> St. Koszutski: *op. cit.*, s. 206.

1905—1907 roku walka przeciwko obszarnikom i caratowi przybierze tutaj najbardziej ostry charakter.

Bardzo uciążliwe dla chłopów polskich było rozliczenie się z administracją carską za otrzymane grunty. Formalnie w myśl ukazu chłopci otrzymywali ziemię bez wykupu. Wykup ten jednak faktycznie istniał, ale w bardzo misternej formie. Chłopi właściwie zmuszeni byli opłacać nie tylko swoją ziemię, ale również zlikwidowane przez uwłaszczenie powinności w stosunku do dworu. Opłaty te ściągane były od chłopów w formie podatku gruntowego, „przez spłaty ujęte w formę podatku stałego czyli bezterminowego”<sup>56)</sup>. Podatek gruntowy chłopci powinni płacić tylko przez przeciąg 42 lat, jednakże po upływie tego terminu chłopci płacili go w dalszym ciągu aż do 1914 roku<sup>57)</sup>. Rokrocznie skarb imperium rosyjskiego otrzymywał od chłopów polskich w postaci podatku gruntowego i podymnego dwa miliardy rubli, co łącznie dało caratowi 154 miliardy rubli<sup>58)</sup>. Podatek gruntowy prawie dwukrotnie przewyższał dotychczasowe opłaty podatkowe chłopów.<sup>59)</sup> Podatek gruntowy i podymny nie stanowiły jedynych form opłaty chłopów za swoją ziemię. Istniały również podatki pośrednie i bezpośrednie, wzrastające z każdym rokiem niepomiernie, których główny ciężar spadał na chłopów jako podstawową grupę podatników. Tak np. podatki pośrednie i bezpośrednie w Królestwie w 1873 roku wynosiły 31.669.531 rs., w 1888 roku wzrosły do 52.151.769 rs., a w 1904 roku dochodziły do 103.292.690 rs. tj. na jednego mieszkańca wypadało przeciętnie od 4,95 rs. w 1873 roku do 10,93 w 1904 roku<sup>60)</sup>.

Prócz tych obciążeń mieli również chłopci obowiązek utrzymywać na swój koszt urzędy gminne, sądowe, szkoły, felczerów itd. Chociaż w myśl zasad obowiązujących praw w Królestwie połowę sumy przeznaczonej na utrzymanie gminy opłacali obszarnicy, wpłaty chłopów w tym zakresie znacznie obciążały ich budżet. Dla przykładu można podać, że utrzymanie jednej gminy w guberni lubelskiej wynosiło przeciętnie 941 rs: rocznie<sup>61)</sup>. 143 gminy włościańskie istniejące w guberni lubelskiej<sup>62)</sup>

<sup>56)</sup> F. Brodowski: *Zasady ustawodawstwa agrarnego w Królestwie Polskim*. Warszawa 1920; s. 14.

<sup>57)</sup> St. Lubicz (H. Łopaciński): *Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej*. Kraków 1909; s. 213—214.

<sup>58)</sup> Cz. Madajczyk: *Rozwój kapitalizmu*; s. 98.

<sup>59)</sup> Można to zauważyć na przykładzie wsi Włostowice pow. lubelskiego. Chłopi tej wsi skarżą się, że poprzednio płacili podatek szarwarkowy i podymny łącznie 43 rs., obecnie płacić mają 70 rs. 20 kop., WAPL. LGKW, D.I.N. 37, k. 124.

<sup>60)</sup> W. Załęski: *Królestwo Polskie pod względem statystycznym*. S. 168, 180.

<sup>61)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N.I 538, k. 26.

<sup>62)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 700, k. 117.

musiały utrzymać dość liczny aparat administracyjny, którego wydatki wzrastały z każdym rokiem. Wzrost ten można zauważyć na przykładzie powiatu lubelskiego. W 1872 roku chłopci 16 gmin powiatu płacili ogółem 15.059,99 rs.<sup>63)</sup>, a w 1885 roku płacili już 31.910,74 rs.<sup>64)</sup>, tj. w ciągu 13 lat wydatki na utrzymanie urzędów wzrosły ponad dwa razy. Przy polityce podatkowej i innego rodzaju opłatach można wspomnieć o dość dużych dochodach, jakie otrzymywał carat za różnego rodzaju kary ściągane z chłopów za wykroczenia, a szczególnie za nieuiszczenie w terminie podatku gruntowego.

Chłopi polscy coraz częściej zaczynają okazywać swoje niezadowolenie z powodu ciągle wzrastających podatków. Coraz częściej komisarze włościańscy i naczelnicy wojenni zmuszeni są egzekwować podatki od chłopów grożąc im karami<sup>65)</sup>. W Komisji Włościańskiej zaczyna się pojawiać coraz więcej raportów, w których komisarze i naczelnicy wojenni donosili, że chłopci „niechętnie płacą” „dopiero po długich przekonaniach”<sup>66)</sup>.

W taki to sposób carat okradał chłopca polskiego, zmuszając go, by sownie opłacił caratowi swoją ziemię i wolność. „Zmuszano chłopów do wykupowania własnych gruntów, przy czym ściągano z nich dwa i trzy razy więcej od rzeczywistej ich wartości”<sup>67)</sup>. Te słowa *Lenina* można, wydaje się, odnieść również do stosunków w Królestwie Polskim.

Nader ważne dla tego okresu są sprawy serwitutowe, które odegrały olbrzymią rolę w pauperyzacji chłopstwa. Szersze opracowanie tej sprawy wymaga oddzielnej pracy, ograniczymy się więc do poruszenia pewnych zagadnień związanych z pogorszeniem się sytuacji materialnej chłopstwa, wypływającej z ograniczenia praw serwitutowych.

Ukaz z 1864 roku zatwierdzał prawa serwitutowe leśne i pastwiskowe nie wszystkim chłopom, lecz tylko tym, którzy korzystali z nich dotychczas<sup>68)</sup>. Natomiast prawa łowienia ryb w wodach dworskich zbierania

<sup>63)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 538, k. 26.

<sup>64)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 188, k. 173 — W całej guberni lubelskiej w 1885 roku opłaty za utrzymanie wszystkich gmin wynosiły 182.712 rs. 69 kop.

<sup>65)</sup> Bardzo ciekawa wypowiedź chłopca z wsi Gaszczowa, gm. Gaszczów, pow. lubelskiego, która opisana została w raporcie wójta gminy do Komisji Włościańskiej — chłop ten „mylnie” poinformował Komisję że „gospodarze z Gaszczowa podatek gruntowy już płacili, a nawet jak im zdawało się, że i za te grunta, którymi z łaski carskiej obdarowani zostali: — wójt spieszy sprostować takie „nieślusne twierdzenie”. WAPL, LGKW, D.I.N. 39, k. 30.

<sup>66)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 37, k. 124.

<sup>67)</sup> W. I. *Lenin*: *Dzieta*; t. 17, s. 95.

<sup>68)</sup> Nie wszyscy chłopci otrzymali prawa serwitutowe, chociaż poprzednio korzystali z nich. W związku z tym chłopci coraz częściej piszą skargi do poszczególnych komisarzy i Komisji Włościańskiej. Np. chłopci wsi Zabórz, gminy Karczewo.

ągód i grzybów w lasach, kopania piasku itd.<sup>69)</sup>, po reformie uwłaszczeniowej zostały zlikwidowane. „Bez tych ziem (czyli serwitutów) chłopci zupełnie nie byli w stanie prowadzić samodzielnego gospodarstwa i obszarnicy mieli w ten sposób możliwość kontynuowania starego systemu gospodarki w postaci odrobków”<sup>70)</sup>. — pisał W. I. Lenin. Jego słowa odnosiły się do stosunków rosyjskich. Te prawa serwitutowe, których ukaz 1864 roku nie zatwierdził, zostały zatwierdzone dopiero w myśl ukazu z 1880 roku wydanego przez Komitet Urządzący<sup>71)</sup>.

W 1865 roku chłopci guberni lubelskiej praw serwitutowych leśnych i pastwiskowych posiadali bardzo niewiele. Tylko 7.502 zagrody posiadały serwituty leśne i 6.850 zagród — serwituty pastwiskowe<sup>72)</sup>. Poza tym większość zagród chłopskich, jeśli korzystała z serwitutów leśnych to również i z pastwiskowych. Dlatego też na dwa tysiące wsi i folwarków istniejących w guberni lubelskiej<sup>73)</sup> nie więcej jak 8 tysięcy zagród korzystało z praw serwitutowych.

Zachowanie serwitutów po reformie uwłaszczeniowej miało regresywny wpływ na rozwój stosunków kapitalistycznych na wsi. Obszarnicy podświadomie zdawali sobie sprawę z tego, że istnienie praw serwitutowych przeszkadza im w gospodarce, gdyż chłopci bronili lasów, w których mieli swoje serwituty, nie pozwalając korzystać z nich dziedzicom. Zaburzenia na wsi występowały w dużym stopniu w związku z naruszaniem praw serwitutowych.

Zaciętą walkę o serwituty leśne wydali w 1868 r. chłopci wsi Suchyni, gminy Stróży, powiatu zamojskiego, którzy masowo (całe wsie) najeżdżali lasy Ordynacji Zamojskiej. Chłopci rzucali się nie tylko na straż leśną i gajowych, ale również na straż ziemską, która przysłała na pomoc Ordynacji z miasta Kraśnika<sup>74)</sup>. Nie ulękli się oni również pogroźki naczelnika wojennego, że w razie niezaniechania gwałtów, zastosuje „karę cielesną i egzekucją wojskową zmuszać ich, będzie do pokorności”<sup>75)</sup>. Wypadków takich było bardzo dużo tym więcej, im szybciej

---

miska, piszą skargę do Komisji: „W decyzji jest, że komornicy wsi Zabórz nie podlegają pod ukaz 1846 r. a my jeszcze przedtem robili pańszczyznę i byliśmy tak dobrzy dla wielmożnego Wesła jak wszyscy włościanie a teraz w decyzji nie ma tego... robiliśmy pańszczyznę więcej jak rok od wszystkich włościan, dowiedzieliśmy się od włościan, że nie robili pańszczyzny a my biedni nie sprzecaliśmy się tylko, co chciał, to z nami robił W. Wesel.” — WAPL, LGKW. N. 22 k. 353.

<sup>69)</sup> Cz. Madajczyk: *Rozwój kapitalizmu...*; s. 108.

<sup>70)</sup> W. I. Lenin: *Dziela*; t. 3, s. 192.

<sup>71)</sup> F. Brodowski: *Zasady ustawodawstwa*. Warszawa 1920; s. 118.

<sup>72)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 31, k. 194.

<sup>73)</sup> WAPL, KGL, T. 1894, N. 13 — Dane o ilości wsi odnoszą się do roku 1894.

<sup>74)</sup> WAPL, AOZ 10857, k. 247.

<sup>75)</sup> Tamże, AOZ, 8986, k. 232.

włościanie przekonywali się, że skargi ich często załatwiane są odmownie. Skargi chłopów wsi Stoczki<sup>76)</sup>, Skoki<sup>77)</sup>, i innych do wyższych instancji, by przywrócono im prawa serwitutowe, załatwiane były odmownie. Chłopi z wsi Wilcze Pola pisali w tej sprawie do Komisji Centralnej, ale i ta odmówiła wypełnienia prośby<sup>78)</sup>. Podobnych przykładów można przytaczać bardzo dużo<sup>79)</sup>. Natomiast Komitet Urządzący bez trudu zmieniał postanowienia Komisji Włościańskich, jeśli z gorącą prośbą zwrócił się do nich obszarnik<sup>80)</sup>.

Najbardziej zainteresowani w zlikwidowaniu serwitutów leśnych byli obszarnicy. Dlatego też w początkowym okresie po reformie uwłaszczeniowej wysuwają oni cały szereg projektów „zreformowania ich”. Np. między innymi wysunęli oni projekt, aby chłopom wydawać drzewo na asygnatę i tylko tyle, ile uważa za słuszne sam dziedzic czy jego pomocnik. W wypadku gdy chłopci używali drewna w innych celach, niż je otrzymali, powinno być im odebrane prawo do korzystania ze służebności<sup>81)</sup>. W związku z tym, że projekty „reform” tych nie były przyjęte przez władze carskie, obszarnicy wysunęli koncepcję dobrowolnych umów z chłopami o regulacji praw serwitutowych.

Chłopi na mocy takiej „dobrowolnej” umowy musieli się zrzec praw serwitutowych za kawałek lasu czy ziemi ornej, co ostatecznie nie rozwiązywało sprawy i nie zaspakajało głodu ziemi. Tak przeprowadzona regulacja praw serwitutowych potęgowała jeszcze bardziej nienawiść chłopów do obszarników i caratu, który i w tym wypadku stanął po stronie obszarnika. Tempo przeprowadzania takiej regulacji było dość szybkie. W roku 1864 w Królestwie Polskim korzystało z praw serwitutowych 335.171 zagród, w 1888 roku 213.942, a w 1902 roku 125.855. W okresie od 1864 do 1903 roku na podstawie dobrowolnych umów uregulowano prawa serwitutowe ogółem dla 209.316 zagród czyli 62,5% wszystkich uprawnień serwitutowych i tylko 25,8% dóbr pozostawało obciążonych serwitutami<sup>82)</sup>. Z tego 108.785 gospodarstw chłopskich w Królestwie Polskim korzystało z praw serwitutowych a 93.114 — z serwitutów leśnych<sup>83)</sup>. Aby przyspieszyć regulację, w osiemdziesiątych latach XIX wieku carat ogłosi przymusową regulację praw serwitutowych.

<sup>76)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 28, k. 83.

<sup>77)</sup> Tamże, k. 107.

<sup>78)</sup> Tamże, D.I.N. 25, k. 321.

<sup>79)</sup> Tamże, D.I.N. 28, k. 82, 83, 93, 112, 114 itd. — Do bardzo ostrych starć o serwituty dochodziło szczególnie w Ordynacji Zamojskiej.

<sup>80)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 25, k. 387.

<sup>81)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 28, k. 209—210.

<sup>82)</sup> Cz. M a d a j c z y k: *Rozwój kapitalizmu*; s. 109.

<sup>83)</sup> M. F i e d l e r: *W sprawie chłopskiej*; s. 45.

Przeprowadzenie dobrowolnej i przymusowej regulacji praw serwitutowych powiększyło ogólnie ilość ziemi należącej do chłopów. Wpłynęła na to również i parcelacja gruntów obszarniczych. Władysław Grabski omawiając sprawy związane z regulacją i parcelacją oblicza, że zmniejszyła się znacznie liczba gospodarstw małorolnych (poniżej 3 mg.) z 21,9% w 1872 roku do 13,9% w 1904 roku, a powiększyła się liczba gospodarstw od 3 do 11 morgów z 40,5% w 1872 roku do 63,9% w 1904 roku<sup>84</sup>). Dalej w *Materiałach do spraw włościańskich*, cz. I, roz. III: *Parcelacja i jej braki* Grabski podaje, że chłopom w Królestwie Polskim od 1873 roku ogółem przybyło 2.224.171 morgów ziemi, z tego za zamianę serwitutów 464.740 morgów i z wykupu gruntów rozparcelowanych 1.795.431 morgów. Parcelacja więc powiększyła ziemię chłopską o 20%<sup>85</sup>).

Twierdzenie, że dzięki przeprowadzonej parcelacji zmniejszyła się ilość gospodarstw małorolnych wydaje się niesłuszne. Małe, sztucznie utworzone przez ukaz gospodarstwa rolne nie mogły bowiem utrzymać się długo, a pozbawienie ich praw serwitutowych ostatecznie rozstrzygnęły ich losy. Liczba tych gospodarstw zmniejszała się prawie wyłącznie dlatego, że na wsi polskiej w końcu XIX wieku szczególnie szybko rozpoczęło się rozwarstwienie klasowe. Rozwarstwienie to spowodowało stopniowe zanikanie karłowatych gospodarstw rolnych. Z 205 tysięcy osad utworzonych przez ukaz 1864 roku w 1903 roku pozostało jedynie 165 tysięcy<sup>86</sup>).

Rozwarstwienie klasowe na wsi polskiej spowodowało powstanie zupełnie nowych grup. Stara klasa chłopska ginęła bezpowrotnie. „Nie ulega wątpliwości, że powstanie nierówności majątkowych jest punktem wyjściowym całego procesu, ale sama ta „dyferencjacja” bynajmniej procesu nie wyczerpuje. Stare chłopstwo nie tylko ulega „dyferencjacji”, ulega ono całkowicie rozpadowi, przestaje istnieć, wypierane przez zupełnie nowe typy ludności wiejskiej, które stanowią społeczeństwa z panującą gospodarką towarową i produkcją kapitalistyczną. Typy te — to burżuazja wiejska (przeważnie drobna) i proletariąt wiejski, klasa producentów towarów w rolnictwie, klasa najemnych robotników rolnych”<sup>87</sup>).

Z tak przeprowadzonej reformy uwłaszczeniowej chłopci polscy nie mogli być zadowoleni, pogłębiała ona jeszcze bardziej nienawiść ich w stosunku do obszarników i caratu. Dlatego też chłopci od pierwszych dni o reformie przystąpili do zdecydowanej walki o swoje prawa o swoją

<sup>84</sup>) Grabski: *Historia wsi*; s. 425.

<sup>85</sup>) Grabski: *Materiały*; Cz. I, s. 47.

<sup>86</sup>) W. Kula: *Historia gospodarcza*; s. 27.

<sup>87</sup>) Lenin: *Dzieła*; t. 3, s. 172.

chłopską reformę. Rezultaty reformy uwłaszczeniowej pokazały, że „dla chłopca nie ma innego ratunku, jak przyłączyć się do ruchów proletariatu, w pierwszym rzędzie robotników najemnych”<sup>88)</sup>.

Właśnie rezultaty reformy uwłaszczeniowej przyspieszyły zjednoczenie się we wspólnej walce robotników i chłopów i to miał na myśli W. I. Lenin kiedy mówił, że „rok 1861 zrodził 1905”<sup>89)</sup>.

## II. Walka klasowa na wsi lubelskiej

W tej części artykułu chciałabym omówić na przykładzie guberni lubelskiej walkę chłopów polskich przeciwko założeniom reformy uwłaszczeniowej 1864 roku. Walka ta rozpoczęła się już od pierwszych dni po wprowadzeniu reformy w życie. Chłopi starali się by reforma ta przeprowadzona była na bardziej demokratycznych zasadach. W początkowym okresie pisali chłopcy skargi do komisarzy, do Komisji Włościańskich, a nawet i do wyższych instancji. Jednakże większość z nich zarzuciła bardzo szybko skargi i przystąpiła do bardziej zdecydowanych form walki jak: wyrąb lasów, wypasanie bydła na pańskim i gwałcenie wszelkich uchwał Komisji, które nie odpowiadały interesom chłopów. Przystąpili oni także do samowolnego zaorywania miedz, do samowolnego wydzielania ziemi, jeśli jej Komisja nie przyznała.

Najtrafniej określiła sytuację na wsi polskiej po reformie uwłaszczeniowej odezwa Komitetu Centralnego partii „Proletariat” („Do pracujących na roli Manifest Komitetu Centralnego Socjalno-Rewolucyjnej Partii z dnia 24 czerwca 1883 roku”). W odezwie tej czytamy: „Od niego (cara — Z. M.) się spodziewaliście, sądziliście, że nienawidzi on również Waszych „panów”, którzy dawniej o buntach myśleli, i na złość im Wam ziemię odda. Ale kruk krukowi oka nie wykole, o buntach panowie dziś zapomnieli, lub gwałtem pragną zapomnieć. Car z panami trzyma i ziemi im odebrać nie chce i nie będzie”<sup>90)</sup>.

Chłopi rzeczywiście w początkowym okresie wierzyli carowi, wierzyli, że jest on wrogiem ich wrogów. W początkowym okresie niezadowoleni byli z dotychczasowych rezultatów reformy uwłaszczeniowej, oczekiwali innej reformy od cara. Wówczas chłopcy masowo pisali skargi i prośby do władz, od komisarza do Centralnej Komisji Włościańskiej włącznie, a nawet do namiestnika Królestwa hrabiego Berga. Chłopi nie zorientowali się jeszcze w założeniach właściwych polityki carskiej.

<sup>88)</sup> Lenin. *Dzieła*. T. 19, s. 278.

<sup>89)</sup> *Tamże*, t. 17, s. 99.

<sup>90)</sup> *Wielki Proletariat. Materiały i dokumenty z historii ruchu robotniczego w Polsce*. Warszawa 1951, cz. I, s. 121.

Dlatego też kiedy spotykała ich niesprawiedliwość ze strony postanowień niższych instancji, szukając pomocy odwoływali się do instancji wyższych.

Chociaż w zasadzie ukaz uwłaszczeniowy naruszył dotychczasowy system gospodarki feudalnej w Królestwie Polskim przez ograniczenie własności ziemskiej, zmniejszenie rąk do pracy i ilości inwentarza pracującego na gruntach dworskich, to jednak stopniowo coraz większa ilość wielkich właścicieli ziemskich przekonywała się, że zasady ukazu carskiego nie są tak radykalne, by nie można było się z nimi pogodzić. Najbardziej dobitnie przetłumaczyła sobie intencje ukazu właścicielka dóbr Jakubowice w powiecie lubelskim Feliksa z Morozowiczów Gawlikowska, która już w 1864 roku pisze do Komisji Włościańskiej: „Dobroczyenne dla włościan Najwyższe ukazy z dnia 19 lutego (3 marca) 1864 roku nie pominęły względów sprawiedliwości i dla właścicieli czyli dziedziców dóbr”<sup>91)</sup>. Obszarnicy w lot pojęli, że w zasadzie ukaz carski nie bardzo koliduje z interesami wielkich właścicieli ziemskich. Spodziewali się, że i pomocy wojskowej nie odmówi im administracja carska w wypadku, gdy tego zajdzie potrzeba. Tak np. kiedy w dobrach Feliksy Gawlikowskiej chłopci wystąpili przeciwko postanowieniom Komisji Włościańskiej „podburzani przez złych ludzi”, ojciec właścicielki Kajetan Morozowicz zażądał pomocy wojskowej<sup>92)</sup>, skarżąc się jednocześnie na to, że władze miejscowe występują przeciwko słusznym założeniom ukazu „przez swoje nietrafne postępowanie, dążące do wzruszenia spokojności i stosunków włościan z właścicielami dóbr”<sup>93)</sup>. Obszarnicy szybko przekonali się o tym, że ukaz carski z 1864 roku nie dąży do tego, „aby prawne gruntowe użytki dworskie obracane były na uwłaszczenie włościan”<sup>94)</sup>. W związku z podobnymi wypowiedziami pod znakiem zapytania można postawić teorię wysuwaną przez carat i historyków polskich i rosyjskich, że reforma uwłaszczeniowa poderwała z gruntu gospodarkę obszarniczą.

Nie na długo wystarczyła carskiemu „dobroczyńcy chłopskiemu” maska sympatii dla chłopów polskich. Urządzanie śniadań dla chłopów jedynie na krótki okres dezorientowało ich<sup>95)</sup>. Chłopi podczas śniadań wznosili okrzyk na cześć cara, ale po spożyciu ich chcieli zobaczyć konkretnie „dar” carski, to jest ziemię. Nie wielki skutek odnosiły również instrukcje Komitetu Urządzącego, w których bardzo słusznie podkre-

<sup>91)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 24, k. 326.

<sup>92)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 24, k. 728.

<sup>93)</sup> WAPL, LGKW, D.I.N. 24, k. 726.

<sup>94)</sup> Wypowiedź właściciela dóbr Siestrzewitów, Rzewuskiego. WAPL, LGKW, D.I.N. 24, k. 287.

<sup>95)</sup> *O chodzie krestjanskich dieł w Carstwie Polskom.* Otczot II; s. 5.

ślało się to, by wszystkie Komisje, które będą zatrzymywały się na wsi, nie kwaterowały w domach obszarnczych „gdyż to mogłoby poderwać autorytet Komisji w oczach chłopstwa”<sup>96)</sup>. Chłopi sami stopniowo przekonywali się, że Komisje przede wszystkim broniły interesów obszarnczych a nie chłopskich. Nie można również traktować poważnie petycji chłopskich wysyłanych do Aleksandra II, gdyż były one wysyłane z inicjatywy władz miejscowych a nie od samych chłopów.

O tym, że chłopi byli coraz wyraźniej niezadowoleni z reformy uwłaszczeniowej świadczyć może to, że coraz częściej w raportach wójtów, komisarzy i Komisji Włościańskiej spotyka się wzmianki o rozszerzaniu „fałszywych” wiadomości o mającej jakoby nastąpić nowej reformie, względnie o nowym powrocie do pańszczyzny. Pierwsze pogłoski o powrocie pańszczyzny pojawiły się już w 1864 roku w powiecie chełmskim<sup>97)</sup>.

„Rozszerzają się najbardziej głupie wiadomości — stwierdza naczelnik powiatu chełmskiego w raporcie swoim z dnia 12 stycznia 1867 roku — jak na przykład a) o chorobie Najjaśniejszego Imperatora, b) opowiadają chłopom o powrocie pańszczyzny, c) o wojnie Austrii z Rosją dla utworzenia Polski”<sup>98)</sup>. „Na pewno — stwierdza naczelnik wojenny powiatu ópolskiego w raporcie z dnia 3 marca 1867 roku — w celu poderwania wierności chłopstwa do tronu, jednakże rozpowszechnianie podobnych wieści może mieć zły wpływ na ciemnych ludzi”<sup>99)</sup>.

Te raporty poszczególnych naczelników powiatowych guberni lubelskiej pokazują poważną sytuację, w jakiej znalazła się administracja rosyjska w tym okresie, gdyż rozpowszechnianie podobnych pogłosek wśród chłopstwa musiało mieć głębsze podłoże ekonomiczne, musiała powstać taka sytuacja, która naprowadzała chłopów polskich na podobne myśli i potwierdzała wiarygodność tych wiadomości.

Równoległe z pogłoskami o mającym nastąpić powrocie pańszczyzny szerzyły się również i inne wiadomości, jak np. o mającej nastąpić nowej reformie uwłaszczeniowej. Podobne wieści pochodziły najprawdopodob-

<sup>96)</sup> Instrukcje postanowienia i rozporządzenia Komitetu Urządającego, art. 8; s. 2.

<sup>97)</sup> Naczelnik powiatu chełmskiego zawiadamia gubernatora, że podczas chrztu ksiądz Sulakowski powiedział chłopom, że pańszczyzna będzie wprowadzona powrotnie, że będzie jeszcze gorzej, niż było dotychczas, pańszczyzna będzie ciągnąć się nie trzy dni w tygodniu, a sześć i będzie tak dużo roboty, że przez cały tydzień nie zdoła się wyrobić, a jeśli kto nie będzie posłusznym to będą bić różgami, dojdzie nawet do tego, że chłopi zmuszeni będą porzucać swoje grunta, a kara zaś za nieprzychodzenie do pracy będzie wyznaczana przez samych dziedziców. WAPL, KGL, T. 1867, N. 12, k. 3—4.

<sup>98)</sup> WAPL, KGL, T. 1867, N. 1, k. 37.

<sup>99)</sup> Tamże, T. 1867, N. 12, k. 15.

niej ze środowiska tej części chłopów, którzy wierzyli jeszcze w dobroć cara. W związku z tymi wiadomościami chłopci odrzucali wszystkie dobrowolne umowy z obszarnikami w sprawach serwitutowych, o czym piszą w raportach naczelnicy poszczególnych powiatów, że chłopci odrzucają dobrowolne umowy, oczekując nowego podziału ziemi, nazywanego przez nich „wielkim pomiarem”<sup>100</sup>).

Pod koniec lat siedemdziesiątych na wsi polskiej pojawiają się wśród chłopów agitatorzy, którzy ukazują chłopom inne drogi do zdobywania ziemi — walka chłopska staje się coraz bardziej zdecydowana. Naczelnik powiatu lubelskiego opisuje wypadki, które miały miejsce w 1879 roku w urzędzie gminnym, kiedy szeregowiec rezerwista Kajetan Drygiel 30 maja 1879 roku, będąc w grupie chłopów powiedział między innymi: „dlaczego nam oddawać las i pastwiska, kiedy to i tak będzie nasze”; naczelnik powiatu prosi o oddanie pod sąd wojenny Drygiela<sup>101</sup>).

W latach osiemdziesiątych XIX w., gdy na arenie dziejowej pojawił się „Proletariat”, daje się zauważyć wśród chłopstwa bardziej zdecydowana walka. Pojawiają się już w tym okresie, chociaż nieliczne jeszcze, manifesty do chłopów, nawołujące ich do walki, „ażeby drogą rewolucyjną odebrać ziemię od obszarników na korzyść chłopów”<sup>102</sup>). Odezwy te znajdowały bardzo żywy oddźwięk w masach chłopskich. Świadczyć o tym może chociażby ten fakt, że manifesty znalezione przez chłopów tajnie krążyły między nimi i nie zawsze popadały w ręce żandarmów. Tak np. manifest partii znaleziony w powiecie lubelskim, w gminie milczewskiej, we wsi Ciechanki Krzesimowskie wywołał wielkie zaniepokojenie u władz miejscowych. Kiedy po raporcie wójta gminy przyjechała żandarmeria z Lublina zbadać sprawę, przekonała się, że chłopci po znalezieniu manifestu nie oddawali go władzom, względnie oddawali go z dużym opóźnieniem. Tak wójt gminy pisze, że Józef Necki, który znalazł manifest, dopiero na następny dzień oddał go sołtysowi, tj. 1 lipca, ten zaś dawał czytać go innym i dopiero 4 lipca oddał strażnikowi ziemskiemu w Piaskach, który również przetrzymał go 6 dni i 10 lipca oddał naczelnikowi powiatu. Niezależnie od tych wypadków władze miejscowe dowiedziały się, że „podobne wezwania chodzą wśród chłopów” i że ci dotychczas nie oddali ich władzom, „najwidoczniej

---

<sup>100</sup>) Komitet Urządzący pisał również do wszystkich gubernatorów, że „w niektórych guberniach tutejszego kraju szerzą się wiadomości o mającym nastąpić nowym podziale ziemi dla chłopów z ziem obszarniczych. „Komitet Urządzący zwraca się do wszystkich gubernatorów, by ci sprostowali podobne plotki. WAPL, KGL, T. 1879, N. 22, k. 1.

<sup>101</sup>) WAPL, KGL, T. 1879, N. 26, k. 19.

<sup>102</sup>) Tamże, T. 1883, N. 10, k. 8.

wezwania podrzucane w różnych miejscach w ogóle nie oddaje się naczelnikom, względnie oddaje się zbyt późno, rozszerzając poprzednio między chłopstwem" <sup>103</sup>).

Rewolucyjne rozstrzygnięcie zagadnienia własności ziemi najbardziej odpowiadało chłopom polskim, dlatego też ulotki czytano skwapliwie, chroniąc je umiejętnie przed oczyma władz.

Walkę swoją prowadzili chłopci przeciwko reformie uwłaszczeniowej różnymi sposobami, a ostrość jej uzależniona była od tego, jaki element w danej wsi przeważał. W początkowym okresie pisali chłopci skargi w celu nadania reformie uwłaszczeniowej bardziej demokratycznego charakteru.

Dla umocnienia swego autorytetu carat popierał skargi chłopskie z czego też chłopci korzystali szeroko. Płynęły one nieprzerwalnym potokiem do różnych instancji administracji carskiej. Chłopci w swych skargach i prośbach czynili próby zlikwidowania „niedociągnięć” reformy uwłaszczeniowej. Prócz tysięcy skarg o prawa serwitutowe chłopci wysuwali również sprawy bardziej konkretne — dotyczące ziemi. Tak np. chłopci wsi Borów, gminy Ratoszyn, powiatu lubelskiego piszą skargę do Komisji Włościańskiej, że w czasie regulacji dwór zabrał im dobrą ziemię, a dał „piaski, wydmuchy, nieużytki”. Ziemia ta dotychczas „na skutek kręactw dworu” nie została im zwrócona. „Nie chcemy tu posadzać — piszą chłopci — komisarza naszego o niełojalność lub stronnictwo dla dworu, ale niepodobna nie widzieć, że został najwyraźniej przez tenże w błąd wprowadzony” <sup>104</sup>).

„Najwięksi przyjaciele” chłopca polskiego — komisarze, w większości wypadków, o ile to było możliwe, stawali zawsze po stronie dworu, reprezentowali jego interesy, bronili obszarników przed uwłaszczonym chłopstwem. Dlatego też chłopci coraz częściej skarżą się na swoich komisarzy włościańskich. Pisząc skargę do Komitetu Urządzącego chłopci wsi Piotrawin zaznaczają, że zwracali się już kilkakrotnie do komisarza rewiru opolskiego, ażeby ten zmusił dziedzica Szczepanowskiego do oddania 28 pustek, które zostały im przyznane przez Komisję Włościańską. Komisarz opolski nie tylko nie odpowiedział na ich prośbę, ale „jeszcze nam groził batem i kajdanami, przeto upraszamy, aby nam zesłali na śledztwo kogokolwiek z odległych miejsc, iżby dzierżawca nie mógł się z tymże zmówić, inaczej całkiem zginiemy” <sup>105</sup>). Z tego wynika, że chłopci wierząc jeszcze w administrację carską widzą już, że i tych „przyjaciół ludu” dziedzic może przekupić. Chłopom początkowo zdawało się,

<sup>103</sup>) WAPL, KGL, Akta Tajne, 1883, N. 10, k. 8.

<sup>104</sup>) WAPL, LGKW, D.I.N. 27, k. 299.

<sup>105</sup>) WAPL, LGKW, D.I.N. 25, k. 173, 179.

że ich nieszczęścia były spowodowane znową komisarza z dziedzicem. Nie widzieli oni jeszcze generalnej linii, jaką carat przeprowadzał na wsi polskiej przez swoich komisarzy włościańskich, którzy przecież byli tylko wykonawcami woli monarchy.

Bardzo wyraźnie swoje żądania wysunęli chłopci wsi Bochołtnicy, w gminie Celejów powiatu lubelskiego. Skarżąc się na szachownicę gruntową, na małe kawałki ziemi leżące nad Wisłą, które z każdym rokiem maleją zabierane przez wodę — i leżące w lesie, które zarastają krzewami, chłopci piszą do Komisji Włościańskiej: „prosimy Komisję ponownie rozpatrzyć naszą sprawę, gdyż zdaje nam się, że w myśl ukazu imperialnego my możemy prosić o dołożenie nam ziemi, jeśli jej u nas bardzo mało”<sup>106</sup>). Chłopci, jak widać wyciągali niesłuszne wnioski z ukazu carskiego, takich próśb bowiem Komitet Urządzący nie mógł rozstrzygnąć.

Car polecał stosować różne metody przy odmownym załatwianiu skarg chłopskich, by chłopci nie zauważyli właściwej polityki stosowanej przez niego na wsi polskiej. Dany był np. termin trzymiesięczny, do upływu którego chłopci mogli pisać skargi, od chwili wydania tego czy innego postanowienia. Jeśli postanowienie było zbyt niesprawiedliwe, to dochodziło do chłopstwa z opóźnieniem<sup>107</sup>). Ponadto ludzi, którzy pisali skargę chłopom, (gdyż ci ostatni przeważnie pisać nie umieli), rząd carski ścigał i karał surowo. Tak np. podoficer Gliński, który chłopom wsi Nasutów napisał skargę na nieprawne postanowienie komisarza rewiru opolskiego Siniukowa, za kark został zdegradowany do stopnia szeregowca<sup>108</sup>). Podobnie wyglądała sprawa napisanej skargi chłopom wsi Bęczałca, gminy Czemierniki. Wojenny naczelnik powiatu usilnie poszukiwał winnego, który skargę chłopom napisał<sup>109</sup>).

Petycje, skargi i prośby były najprostszymi formami walki klasowej chłopstwa polskiego przeciwko obszarniczej reformie uwłaszczeniowej. W końcu XIX wieku i początku XX daje się zauważyć poważne zmniejszenie napływu podań chłopskich do Komisji Włościańskiej. Większość skarg w tym okresie pisana była przez obszarników, którzy za wszelką cenę starali się uwolnić od służebności serwitutowych.

---

<sup>106</sup>) Tamże, D.I.N. 20, k. 343.

<sup>107</sup>) W dokumencie tym Komisja Włościańska zawiadamia wójta gminy Szczekarków, by oddał skargę chłopów wsi Majdan i Lubomirki i wyjaśnił im, że postanowienie komisarza rewiru opolskiego nie może być cofnięte, gdyż skarga wniesiona została zbyt późno. Upłynął już trzymiesięczny termin „i prośba w Komisji rozpatrywana być nie może”. WAPL, LGKW, D. I. N. 24, k. 71.

<sup>108</sup>) Tamże, N. 28, k. 283.

<sup>109</sup>) Tamże, k. 224.

Chłopi od pierwszych dni wydania ukazu carskiego prowadzili zdecydowaną walkę o prawa serwitutowe. Sprowadzała się ona do następujących form: wyrąb lasów państwowych i dworskich oraz wypasanie bydła na dworskich pastwiskach. Walka ta wzrastała i trwała przez cały okres od reformy uwłaszczeniowej do rewolucji 1905—1907 roku, w której przybrała najbardziej rewolucyjny charakter. Po reformie uwłaszczeniowej chłopi przekonali się, że mimo ich próśb praw serwitutowych nie otrzymują, (oczywiście odnosi się to do tej grupy chłopów, która ich nie posiadała przed reformą uwłaszczeniową). Dlatego też chłopi postanowili wbrew zakazom komisarzy i Komisji z praw tych korzystać. Chłopi, kiedy przekonali się o jednolitym froncie caratu z obszarnikami polskimi, postanowili również wspólnie wystąpić przeciwko obszarnikom i caratowi. Przystąpili oni do wymierzania sobie sprawiedliwości, omijając postanowienia komisarzy i Komisji.

Już w 1864 roku rozpoczął się częściowy wyrąb lasów państwowych i dworskich oraz wypasanie bydła na pańskim. Najprawdopodobniej większość chłopów brała drzewo nie tylko na opał i na nowe budowle ale również na handel, o czym mamy wzmiankę w sprawozdaniu Komisji Włościańskiej do gubernatora cywilnego Lublina; stwierdza ona, iż chłopi wsi leżących pod Puławami rąbią drzewo państwowe „nie tylko na opał i budowle, ale również na handel, który im jest bardzo dogodny” w związku z bliskością Wisły<sup>110</sup>). Chłopi ze swej strony stwierdzają, że czyni to administracja leśna na ich rachunek. Mogło to być jednak w dużej mierze prawdą, gdyż chłopi, nie mogąc wyżywić się na małych skrawkach ziemi, szukali innych źródeł zarobku.

Bardzo charakterystyczny wypadek wydarzył się w państwowym majątku Świdnik. W 1864 roku chłopi tego majątku masowo przystąpili do wycięcia lasu państwowego i wypasania bydła. Na zwrócenie im uwagi przez naczelnika rewiru lubelskiego, który „groził strasznymi karami, chłopi „przestali jeździć do lasu, ale oczekują postanowienia”<sup>111</sup>). Była to groźna, wyczekująca postawa ludu polskiego, która w wypadku niewypełnienia prośby nie wróżyła nic dobrego dla administracji carskiej.

Zdecydowanie prowadzili swoją walkę również chłopi wsi państwowej Krzczonów, którzy mając mało ziemi zaorali samowolnie swoje łąki, które zostały przyznane im przez Komisję Włościańską, a bydło swoje pasąc zaczęli w lasach państwowych: „i nie patrząc na uwagi straży miejscowej pasą bydło w lesie państwowym, przynosząc tym wielkie straty skarbowi; chcąc uniknąć kar chłopi do pasania bydła wysyłali dzieci, które, gdy zauważyły oficjalistę, uciekały w głąb lasu”. Najpo-

<sup>110</sup>) WAPL, LGKW, D. I. N. 12, k. 2.

<sup>111</sup>) Tamże, k. 5.

ważniejszym zaś zjawiskiem było jednakże to, że „za przykładem krzeczonowskich chłopów chłopci wsi pańszczyźnianych Piotrków, Chmiel i Olszówki także bydło do lasu wganiają”<sup>112</sup>). Podobna forma walki była bardziej korzystna dla chłopów nie posiadających praw serwitutowych, dlatego też była tak niebezpieczna i „zaraźliwa”, wystarczył bowiem jeden przykład, by podobny ruch ogarnął całą gminę czy nawet powiat. Wyrąb lasów w guberni lubelskiej był coraz bardziej rozległy, do tego stopnia, że zaniepokoiło to władze centralne Królestwa Polskiego. W związku z tym na inspekcję lasów państwowych przyjechał sam namiestnik Królestwa Polskiego, hrabia Berg w 1865 roku, który zauważył, że „ślady kradzieży drzewa i wpuszczania bydła na paszę do lasów przypisuje niewłaściwym działaniom komisarzy włościańskich i władz wojskowych, które dają włościanom fałszywe pojęcie o prawie użytkowania lasów, oddały im do wolnego rozrządzenia własność skarbową... a włościanie pewni bezkarności nie uważają wcale na zakazy służby leśnej, przez co poszanowanie praw własności jest zdeptane, demoralizacja ludu wiejskiego zwiększa się, a dochody skarbowe z lasów rządowych upadają”<sup>113</sup>).

W osiemdziesiątych latach XIX wieku, kiedy na wsi umocniła się grupa kułacka, z lasów państwowych bezkarnie korzystać mogli raczej tylko kułacy, którzy mogli przekupić straż leśną. Biedni chłopci natomiast, którzy nie mieli czym opłacić straży leśnej, byli zawsze chwytni na kradzieży i karani surowo<sup>114</sup>). Chłopci nie tylko z rządowych lasów „korzystali bezkarnie”. Przystąpili oni również do wyrębu lasów dworskich, o czym mamy także cały szereg wzmianek w materiałach Komisji Włościańskiej<sup>115</sup>). W latach tych aktywność chłopów wzrasta. Staje się ona bardziej dojrzała, co można zaobserwować na kilku przykładach.

W 1881 roku komisarz Głębowski spór o serwityuty między dziedzicem Orsetttem i chłopami majątku Świerze rozstrzygnął w sposób następujący. Kiedy w nocy z 8 na 9 maja włościanie tego majątku pognali bydło na łąki pańskie, komisarz Głębowski wydał rozkaz, ażeby zająć bydło włościańskie (około 85 sztuk). Chłopci ze swej strony zorganizowali się i na czele z sołtysem wkroczyli do dworu zabierając bydło swoje z powrotem. W związku z tym Głębowski zawezwał do siebie 17 chłopów na rozprawę. Naczelnik żandarmerii, który opisywał to zajście, zaznaczył, że prócz winnych przyszła cała wieś zainteresowana w rozwiązaniu tej sprawy. Na ganek wyszedł komisarz Głębowski, dziedzic

<sup>112</sup>) WAPL, LGKW, D. I. N. 12, k. 4.

<sup>113</sup>) Tamże, k. 13.

<sup>114</sup>) WAPL, KGL, T. 1886, N. 15, k. 1—3.

<sup>115</sup>) WAPL, LGKW, D. I., N. 28, k. 12.

Orsetti i pełnomocnik dziedzica Iwanicki. Głębowski rozpoczął od wyjaśnienia, przekonując chłopów, że ci nie powinni paść bydła na pańskich łąkach, na co oburzeni chłopci odpowiedzieli, że tak było zawsze i tak powinno pozostać. Kiedy komisarz zaczął grozić im karami i kajdanami, naczelnik żandarmerii zauważył, że z tyłu chłopci wzburzeni mówili między sobą: „czy to jest komisarz włościański, to przecież komisarz obszarńczy, on nie przyjechał do naszej kancelarii a do pana, z nim śpi, pije i hula”.<sup>116)</sup> Broniąc interesów dziedzica komisarz nie zawahał się użyć gróźb w stosunku do poszkodowanych chłopów.

Podobnych przykładów, które dość jaskrawo przedstawiają charakter i napięcie walki klasowej na wsi polskiej, można by przytoczyć więcej. Chłopi zawsze bronili swoich praw serwitutowych. Nie pozwalali np. niszczyć również lasów dziedzicowi, zwłaszcza tych, w których mieli swoje służebności serwitutowe. Obrona tych lasów prowadzona była prawie we wszystkich powiatach guberni lubelskiej<sup>117)</sup>.

Rząd carski surowo karał chłopów za wszystkie wystąpienia przeciwko postanowieniom komisarzy czy Komisji Włościańskiej. Np. włościan wsi Niedźwiada, gminy Tarło, rząd carski ukarał w 1879 roku za niepodporządkowanie się decyzji komisarza grzywną w wysokości 7,5 rubla a ponadto cała wieś zmuszona została do opłacenia obszarnikowi za wypasanie łąki odszkodowania 500 rubli<sup>118)</sup>.

Chłopi występowali także przeciwko „dobrowolnej” regulacji praw serwitutowych. Zaobserwować to można na przykładzie zajścia w powiecie tomaszowskim, gdzie 18 maja 1885 roku naczelnik i komisarz rewiru tomaszowskiego otrzymali rozkaz przeprowadzenia uregulowania stosunków wzajemnych między dziedzicem a włościanami wsi Tyszowiec w sprawie pastwiska. We wsi tej spotkali się oni ze zdecydowanym oporem ze strony kobiet wiejskich, które nie chciały dopuścić do regulacji serwitutów, mówiąc: „nie pozwolimy, tutaj wszystko nasze”. Tak ostre postawienie sprawy przez kobiety wiejskie zmusiło komisarza i naczelnika do szybkiego opuszczenia wsi. W raporcie o powyższych zajściach naczelnik powiatu tomaszowskiego pisząc do gubernatora cywilnego Lublina zaznaczył: „Dla utrzymania porządku przy okopcowaniu granic koniecznym jest udział najmniej dwóch sotni kozaków”<sup>119)</sup>. Przedstawiciele rządu carskiego już w tym okresie bardzo wyraźnie zdawali sobie sprawę z tego, że bez wprowadzenia sotni kozackich na wieś polską coraz trudniej jest porozumieć się z chłopstwem, coraz

<sup>116)</sup> WAPL, KGL, T. 1881, N. 20.

<sup>117)</sup> Tamże, T. 1881, N. 20, T. 1889, N. 14.

<sup>118)</sup> WAPL, KGL, T. 1879, N. 26, k. 28.

<sup>119)</sup> Tamże, T. 1885, N. 22 k. 1.

trudniej przekonać je o „słuszności” polityki carskiej na wsi polskiej. Użycie zaś siły zbrojnej dla „przekonania” ich o tym powodowało jeszcze większą wrogość chłopów w stosunku do caratu.

Uregulowanie praw serwitutowych było zagadnieniem palącym i niecierpiącym zwłoki, gdyż, jak słusznie zauważył komisarz żandarmerii powiatu hrubieszowskiego w raporcie do gubernatora cywilnego Lublina z dnia 5 maja 1883 roku, „dopóki istnieją serwituty nigdy nie będzie w środowisku chłopskim prawidłowego pojęcia o cudzej własności i szacunku do niej”<sup>120</sup>). Ten sam komisarz stwierdza nieco dalej, że w tym okresie już o wiele trudniej zawierać dobrowolne umowy obszarników z włościanstwem, chłopci obecnie spodziewają się nowej reformy, nowego „darmowego nadziału”, gdyż „głęboko przeniknęła w środowisko chłopskie duch socjalizmu i komunizmu”, że dobrowolne umowy obecnie są już niemożliwe, dlatego też proponuje on, by rząd jak najszybciej przeprowadził przymusową regulację praw serwitutowych, gdyż tylko to może zaprowadzić porządek w państwie, bowiem „chłopi utracą ostatnią nadzieję, a wtedy nawet burzyciele nie znajdą posłuchu wśród nich”. W tym wypadku naczelnik żandarmerii mylił się, bo „duch socjalizmu i komunizmu”, o którym mówił, był raczej rozsiewany samorzutnie wśród chłopstwa, rozsiewała go dola chłopca polskiego. Chłopi w tym okresie zrozumieli już, ostatecznie uświadomili sobie, że car nie jest ich przyjacielem. Ten „duch socjalizmu i komunizmu” został stworzony przez warunki ekonomiczne, w jakich znaleźli się chłopci w wyniku grabieżczej reformy uwłaszczeniowej, darowanej przez cara. W tym okresie partie robotnicze zajmowały błędne stanowisko w stosunku do chłopstwa i nie popierały jego walki. Nie widziały one również tych rewolucyjnych możliwości tkwiących w samym rozwiązaniu praw serwitutowych<sup>121</sup>).

Najbardziej zacieklą walkę prowadzili chłopci o ziemię. Chłopi Lubelszczyzny już od pierwszych dni wprowadzenia w życie reformy uwłaszczeniowej występowali przeciwko postanowieniom Komisji, jeśli ta nie zabezpieczała im ziemi, i samowolnie zaorywali ziemię należącą w myśl tych postanowień do obszarników. Przykład jednej wsi pociągał za sobą inne.

---

<sup>120</sup>) WAPL, KGL, T. 1883, N. 1, k. 2.

<sup>121</sup>) Mówiąc o polityce SDKPiL w kwestii serwitutowej Fiedler podkreśla, że SDKPiL widziała tamę, jaką stanowiły serwituty, i postanowiła walczyć o usunięcie ich, jednakże „SDKPiL interesowało usunięcie serwitutów nie zaś klasowa strona tego zagadnienia: kto i jak usunie, masa chłopska pod wodzą proletariatu w drodze rewolucji czy też obszarnicy i kulacy — SDKPiL nie widziała rewolucyjnych możliwości tkwiących w chłopstwie w związku z rozwiązaniem tych spraw”. Fiedler: *Sprawa chłopska*; s. 45.

Obszarnicy z wiadomych przyczyn bali się wzrostu ruchu rewolucyjnego — bali się swego wroga klasowego, carat miał również swoje przyczyny, aby obawiać się tego ruchu — bał się wpływów ich na terenie imperium rosyjskiego.

Fakty niepodporządkowania się postanowieniom Komisji Włościańskiej spotykamy już w pierwszych dniach przeprowadzanej reformy, to jest w początkach 1864 roku. Chłopi natychmiast występowali przeciwko niesprawiedliwym założeniom ukazu carskiego. Już w czerwcu 1864 roku chłopi wsi Wronkowa i Kraczewic, powiatu lubelskiego nie zwracając żadnej uwagi „na strukturę majątków” — jak z oburzeniem stwierdza gubernator cywilny Lublina — „nie zadowoliliwszy się oddzielnymi im zagrodami, zniszczywszy pograniczne miedze zasiewają ziemię, która niekiedyś znajdowała się w ich posiadaniu”<sup>122</sup>).

Podobne wypadki miały miejsce w pobliskiej wsi państwowej Poniatowa. Kiedy zaprowadzono już „porządek” na tej wsi, chłopi w dalszym ciągu z walki nie rezygnowali. W 1865 roku napisali oni do Komisji Włościańskiej „fałszywą” skargę, co stwierdza Komisja, która zjechała na miejsce wypadku dla zbadania sprawy. Komisja ta po przystąpieniu do badań stwierdziła, że chłopi nie chcą przyznać się do napisanej przez nich skargi. W rzeczywistości jednak, jak stwierdza naczelnik wojenny, chłopi pisali taką fałszywą skargę, gdyż chcieli uzyskać swoje ziemie, które były o wiele lepsze od otrzymanych w myśl ukazu. Na przykładzie walki chłopów wsi Poniatowa można również zauważyć dość dużą solidarność chłopów we wspólnych wystąpieniach. Tak np. komisarz rewiru lubelskiego w raporcie do naczelnika powiatu opisując wypadki w Poniatowie pisze między innymi, że chłop z tej wsi Wawrzyniec Tarach powiedział mu, że kiedy on (tj. Tarach) — przystąpił do orania swojej ziemi, przyznanej mu w myśl ukazu, „to inni chłopi przemocą nie pozwolili mu siać i do tego czasu nie pozwalają”<sup>123</sup>). „Z tego wszystkiego widać — pisze dalej w raporcie — że chłopi, którzy otrzymali dobrą ziemię, to sieli na niej, pomimo że i poprzednie ich ziemie były przez nich zasiane, pozostali, którzy otrzymali ziemie bezwodne, to nie chcieli na niej siać i dlatego przechodzili u nich te nieporządki”. Wypadek ten jasno charakteryzuje rodzący się drugi front walki klasowej na wsi polskiej. Biedni chłopi pokrzywdzeni przez carat i obszarników solidarnie występują już nie tylko przeciwko obszarnikom i administracji carskiej, ale również przeciwko kułakom, którzy starali się ze swej strony dopomagać w przeprowadzeniu polityki carskiej i obszarniczej na

• <sup>122</sup>) WAPL, LGKW, D. I., N. 22, k. 1 — Gubernator cywilny Lublina prosi, by Komisja Włościańska przemyślała metody zlikwidowania „swojewolaja” chłopów.

<sup>123</sup>) WAPL, LGKW, N. 22, k. 304.

wsi. Biedni chłopi walczyli solidarnie o swoje prawa, warstwa kułacka natomiast nie chciała solidaryzować się z biedotą wiejską. Przykład tej walki jest właśnie przejawem drugiego frontu, jaki utworzył się na wsi polskiej po reformie uwłaszczeniowej.

Inny, również charakterystyczny dla guberni lubelskiej wypadek zanotowany został we wsi Sługocin powiatu lubelskiego w początkach 1865 roku. Chłopi tej wsi uzyskawszy postanowienie Komisji Włościańskiej na otrzymanie przez nich 90 morgów ziemi, nie mogąc doczekać się przyjazdu geometry, przystąpili sami do wymierzenia sobie jej, przy tym, jak skarży się do naczelnika wojennego powiatu dziedzic majątku Sługocin, Ksawery Wołowski, „daleko więcej aniżeli im się to należy”<sup>124</sup>).

W tym samym roku parobcy dóbr Chudowola mieszkający w czworakach zagarnęli sobie ziemię, którą dziedzic Antoni Krechowicz oddał im czasowo. Dziedzic skarży się, że parobcy odbierają mu cały majątek, a co najważniejsze, że ma to wielki i zły wpływ na pozostałych. Tak np. Franciszek Tomasiak, parobek czasowy, któremu dziedzic pozwolił czasowo i warunkowo zasiewać kawałek gruntu w niwie dworskiej, obecnie nieprawnie zagarnął ją sobie. Krechowicz prosi, by Franciszek Tomasiak został przykładnie ukarany, gdyż „w przeciwnym razie za przykładem Tomasiaka poszliby i drudzy parobcy i rozebraliby mi resztę gruntu dworskiego, czworaki itd.”<sup>125</sup>).

W 1866 r. walka chłopów o ziemię nabrała jeszcze silniejszego rozmachu. We wsi Tatary 12 lutego 1866 roku na mocy postanowienia Komisji Włościańskiej ziemia chłopska została przyznana dziedzicze majątku Tatary. Chłopi nie zgodzili się z takim postanowieniem i 23 kwietnia, kjedy zobaczyli robotników dziedziczki na swych polach, wypędzili ich mówiąc, „że nie pozwolą tego pola kosić dziedzicze”<sup>126</sup>). Na podstawie tego wystąpienia gubernator cywilny Lublina podsunął myśl Komisji Włościańskiej, by ta wysunęła przed komisarzami włościańskimi zadanie, „aby wyjaśnili chłopom wsi Tatary, że ziemia ta nie należy do nich i że nie powinni naruszać postanowień Komisji. „Oczywiście komisarze włościańscy wyjaśniali to chłopom grożąc im karami, co naturalnie nie wpływało na uspokojenie włościan”<sup>127</sup>).

Również w 1866 roku rozpoczęto śledztwo związane z „gorszącymi” wypadkami w majątku Czemierniki i wsi Bęcząca, których chopi także wystąpili przeciwko postanowieniom Komisji Włościańskiej i zagarnęli ziemię należącą porzednio do nich. Gubernator cywilny Lublina zagna-

<sup>124</sup>) WAPL, DGKW, D. I., N. 25, k. 332.

<sup>125</sup>) Tamże, N. 21, k. 27—29.

<sup>126</sup>) Tamże, N. 26, k. 138.

<sup>127</sup>) Tamże, N. 23, k. 283.

cza to w swoim bardzo szczegółowym raporcie do władz wyższych. Pisze on między innymi, że chłopci majątku Czemierniki, a szczególnie wsi Bęczałca „nieprzerwanie naruszają postanowienia Komisji”<sup>128)</sup>. Gubernator uważa, że dla przykładu należy chłopów tych surowo ukarać, gdyż działalność ich wywiera „bardzo zły wpływ na chłopów okolicznych”. Dalej zaznaczył, że w „nieporządkach chłopskich bierze również czynny udział wójt, sołtysi i ławnicy, dlatego też dla przykładu dobrze byłoby ukarać kilku chłopów na jeden miesiąc więzienia”<sup>129)</sup>. W związku z tą propozycją na rozkaz gubernatora zostali aresztowani wójt Józef Sokół, sołtysi Paweł Lech, Mikołaj Listas oraz chłop Jan Kliszcz<sup>130)</sup>. Aresztowani, jadąc przez wieś Leszkowice, prawdopodobnie mieli wyrazić się przed gromadą mieszkańców wsi, „że im żadne naczelstwo nic nie zrobi i że oni posłają deputację do Petersburga i radzili włościanom liszkow-skim postępować także samo”. Naczelnik wojenny powiatu Zawadzki pisząc do Komisji Włościańskiej o tym melduje, że wójt Józef Sokół nie zadowolił się tylko buntowaniem chłopów wsi Bęczałca, ale również starał się przerzucić ten ruch na inne majątki.

Rozmach zaburzeń w Czemiernikach i Bęczałcej musiał być bardzo rozległy, gdyż tak mocno przeraził obszarników i carat, że w ruchu tym widzieli już nawet dość szeroko rozwiniętą formę organizacji. Komisja Włościańska donosiła naczelnikowi wojennemu powiatu lubelskiego Zawadzkiemu, że we wsi Bęczałca istnieje prawidłowo zorganizowany spisek dla celów oporu w sprawie ziemi, że ludność tej wsi rozdzielona jest na cyrkuły, czyli dziesiątki „pod kierownictwem najbardziej opornych”.

Doszukiwanie się tu organizacji podyktowane było najprawdopodobnie strachem, jaki wywołał w administracji carskiej solidarny ruch chłopski w tych wsiach. Oczywiście ruch taki mógł być mniej czy więcej zorganizowany, jednakże była to raczej „organizacja” samorzutna — obrona, w której chłopci wyszukiwali sobie różnych form dla lepszej bardziej zorganizowanej walki. Polityka caratu spowodowała, że ludność wiejska coraz częściej właśnie w taki sposób „organizowała się” tj. chłopci polscy masowo występowali przeciwko caratowi. Organizacji jednakże w tym okresie nie było jeszcze na wsi polskiej.

Naruszenia postanowień Komisji Włościańskiej przez chłopów jednej wsi wywierały bardzo zły wpływ na wsie okoliczne<sup>131)</sup>. Tak np. chłopci we wsi Skoki zagarnęli pięć nadziałów ziemi obszarniczej „nie należącej

<sup>128)</sup> WAPL, LGKW, N. 28, k. 513.

<sup>129)</sup> Tamże, N. 28, k. 513.

<sup>130)</sup> Tamże, k. 530.

<sup>131)</sup> WAPL, LGKW, D. I., N. 29, k. 58.

do nich”<sup>132</sup>). Podobnie było we wsi Tarkowice, gdzie chłopci wbrew postanowieniom Komisji Włościańskiej wiosną 1867 roku zaorali część ziemi przy lesie „olszyna” i rozdzielili między sobą pole nazywane „koszary”.

Podobne wypadki wystąpień chłopskich nie były rozpatrywane przez sądy wojenne dla przestępców politycznych, lecz wyłącznie przez sądy kryminalne<sup>133</sup>), dlatego też chłopci, którym udowodniono przestępstwo, byli uznawani za przestępców kryminalnych. W związku z tym jest stonunkowo trudno obliczyć dokładnie ilość antycarskich wystąpień chłopskich.

Chłopci walcząc o swoje wyzwolenie społeczne podświadomie łączyli swą walkę z walką o wyzwolenie narodowe. W tym okresie chłopci byli chyba jedyną grupą społeczną na wsi polskiej, która konsekwentnie występowała przeciwko caratowi. Początkowa wiara w carat, tam gdzie ona była, musiała zamienić się w głęboką nienawiść w związku z polityką prowadzoną przez administrację carską. W życiu chłopstwa polskiego już w kilkadziesiąt lat po reformie coraz więcej na znaczeniu przybiera walka o wyzwolenie narodowe. Chłopci coraz głębiej wchodzą w nurt życia politycznego kraju. Na wsi coraz częściej pojawiają się wiadomości, że wybuchnie wojna, w rezultacie której Rosjanie będą wypędzeni z kraju<sup>134</sup>), względnie, że cesarz austriacki aresztował cara rosyjskiego za to, że ten nie oddaje mu Polski<sup>135</sup>). Tak np. chłop wsi Wagi Lisowskie, Józef Raczyński w rozmowie z innymi włościanami powiedział otwarcie, „że on (imperator — Z. M.) grabieżca utworzył sądy dla złodziei, ale szybko przyjdzie czas, że my jego wygonimy z imperium... ja pierwszy podatku nie będę płacił — a inni po mnie znajdują się... teraz we Francji, jak nie ma imperatora i naród sam sobą rządzi, to nie ma takiego zdzierstwa, a my trzymamy takich sędziów i wójtów, których jeślibym miał władzę, na jednym drzewie powiesiłbym pięciu”<sup>136</sup>). Podobne wypowiedzi chłopów świadczyć mogą, że na wsi polskiej zaczyna budzić się życie polityczne. Interesy narodowe i społeczne, których chłopci prawie nie rozgraniczali, zaczynają coraz wyraźniej przeplatać się z sobą.

W tym okresie, to jest w latach osiemdziesiątych, rząd carski zwracał szczególnie dużą uwagę na wzmocnienie wiary chłopów w politykę cara. Związane to było w dużej mierze z zabójstwem „dobroczyńcy” chłopów

<sup>132</sup>) Tamże, k. 72.

<sup>133</sup>) Tamże, N. 26, k. 99.

<sup>134</sup>) WAPL, KGL, T. 1867, N. 1, k. 15.

<sup>135</sup>) Tamże, T. 1878, N. 20, k. 6.

<sup>136</sup>) Tamże, k. 13—15.

cara Aleksandra II <sup>137</sup>). W tym okresie jednak chłopci polscy byli już ostatecznie przekonani o właściwej polityce carskiej na wsi polskiej. Coraz częściej powtarzali: „u nas teraz nie ojciec a ojczym” <sup>138</sup>).

W latach osiemdziesiątych XIX wieku żandarmeria carska przeprowadza coraz liczniejsze i bardziej szczegółowe rewizje w zagrodach chłopskich, które dostarczały poważnych materiałów obciążających chłopstwo <sup>139</sup>). Podobne fakty świadczą o tym, że chłopci w tym okresie szczególnie aktywnie występują w walce przeciwko caratowi i że ruch chłopski zaczyna łączyć się z walką proletariatu polskiego.

W gubernii lubelskiej ośrodkami walki o wyzwolenie narodowe i społeczne były Puławy i Lublin, wokół których skupiały się najbardziej rewolucyjne elementy. Ulotki „w duchu polskiej propagandy” <sup>140</sup>) i nawiązywanie kontaktów robotników z proletariatem wiejskim stawiały politykę caratu na wsi polskiej w położenie bez wyjścia. Rząd carski zdawał sobie sprawę, że sytuacja była coraz poważniejszą, w związku z tym, że „ludność miejscowa odnosi się wrogo do wszystkiego co rosyjskie” <sup>141</sup>). Zmuszało to carat do zwiększenia ilości wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim. Największa ilość wojska zgrupowana była w guberniach warszawskiej i lubelskiej <sup>142</sup>). Oznacza to oczywiście, że właśnie w tych guberniach carat czuł się najbardziej niepewny. Gubernia lubelska, która prawie że wcale nie posiadała swego proletariatu przemysłowego, była najbardziej zrewolucjonizowana na wsi. Dla przykładu można podać, że w 1886 roku na ogólną liczbę 1.135.086 mieszkańców gubernii lubelskiej, według oficjalnych danych wojska w gubernii było 24.175 i 75 rewirów straży ziemskiej z ogólną liczbą 380 ludzi <sup>143</sup>), to jest na 46 mieszkańców przypadał przeciętnie jeden żołnierz carski.

To, że carat zmuszony był utrzymywać tak wielką ilość wojska, świadczyło o tym, że w gubernii lubelskiej ruch rewolucyjny był silny. Fakt ten raz jeszcze zaprzecza wszystkim „teoriom” mówiącym, że chłopci polscy z chwilą otrzymania ziemi z rąk carskich stali się gorącymi zwolennikami caratu i jego polityki na wsi polskiej. Bowiern po upadku powstania styczniowego jedyną grupą walczącą skutecznie przeciwko caratowi było chłopstwo. Powiększenie zaś liczby wojska w poszczególnych

<sup>137</sup>) Tamże, T. 1881, N. 10, k. 18.

<sup>138</sup>) Tamże, T. 1890, N. 13, k. 13.

<sup>139</sup>) WAPL, KGL, T. 1892, N. 4, T. 1890, N. 33.

<sup>140</sup>) Tamże, T. 1892, N. 33, — również AGAD. N. 102621, cz. I—2, k. 1—2.

<sup>141</sup>) WAPL, KGL, T. 1887, N. 6.

<sup>142</sup>) AGAD, Akta KRSW, V, 6964.

<sup>143</sup>) WAPL, KGL, T. 1887, N. 13, — Gdyby carat był bardziej bezpieczny wokół „miłujących” go chłopów, nie odgradzałby się takim kordonem od nich.

guberniach, szczególnie zaś w guberni lubelskiej świadczy o tym, że car obawiał się ruchów chłopskich na wsi polskiej, obawiał się wystąpień „miłujących” go chłopów polskich.

Chłopi polscy sami, bez pomocy obszarników, którzy wyrzekli się już w tym okresie walki narodowo-wyzwoleńczej, wystąpili przeciwko caratowi i na czele z robotnikami w rewolucji 1905—1907 roku zademonstrowali swoją właściwą postawę.

\* \* \*

Przeprowadzona przez carat reforma uwłaszczeniowa 1864 roku nie zaspokoila i nie mogła zaspokoic zadan chlopskich. Po pierwsze dlatego, ze glod ziemi, który byl ogolnym zjawiskiem w Krolestwie Polskim przed reforma uwlaszczeniowa, wzrosl jeszcze bardziej po jej przeprowadzeniu. Karlowate i malorolne gospodarstwa chlopskie, ktore utworzono na podstawie ukazu carskiego, musialy ginac bardzo szybko. Nie tylko jednak karlowate i malorolne gospodarstwa chlopskie ginely. Malala rowniez bardzo szybko ilosc podstawowej grupy chlopstwa na wsi polskiej — sredniakow. Fakt ten jeszcze bardziej pogarszal sytuacje ekonomiczna wsi. Rozwoj stosunkow kapitalistycznych w Krolestwie Polskim, ktory przed reforma uwlaszczeniowa ogarnal rowniez wieś, po wprowadzeniu w zycie ukazu carskiego nabral dosc szerokiego rozmachu. Na wsi polskiej pojawila sie silna grupa bogaczy wiejskich, ktory na swój sposob wprowadzili eksploatacje kapitalistyczna na wsi. Pojawienie sie kulakow utworzylo drugi front dla biednego chlopstwa na wsi.

Reforma uwlaszczeniowa przeprowadzona byla wylaczenie kosztem ziemi chlopskiej, gdyz nawet nie wszystkie ziemie nalezace do nich zostaly zwrócone chlopom. Prócz tego ukaz carski ograniczal prawa serwitutowe chlopow, bez ktorych gospodarka chlopska nie mogla dlugo ekonomicznie wspolzyc z bogatym chlopstwem.

Reforma uwlaszczeniowa zlikwidowala zaleznosc pozackonomiczna w stosunku do dworu, ale na jej miejsce stworzyla nowe warunki, ktore spowodowaly, ze w miejsce zaleznosci feudalnej pojawila sie nowa zaleznosc ekonomiczna — eksploatacja kapitalistyczna, ktorej chlopi byli podporzadkowani w stosunku do dworu.

Za swoja ziemie i „wolnosc” chlopi polscy musieli sownie oplacic sie caratowi.

W związku z tym, ze reforma uwlaszczeniowa obiektywnie przeprowadzona byla na korzysc obszarnikow a nie wloscian, ci ostatni przystapili do zdecydowanej walki klasowej przeciwko obszarnikom i caratowi. Walkę swą rozpoczeli oni już w 1864 roku. Chłopi walczyli o nową, bardziej radykalną demokratyczną reformę chlopską, zaorując miedze

i ziemie obszarnicze, odbierając przemocą ziemię poprzednio do nich należąca, która na mocy postanowień Komisji Włościańskiej pozostawała przy gruntach dworskich, występując w ten sposób przeciwko postanowieniom Komisji Włościańskiej. Chłopi walczyli również o swoje prawa serwitutowe wyrębiając lasy czy wypasając bydło na pańskim pastwisku.

Walka, którą prowadzili chłopi przeciwko ograniczoności reformy uwłaszczeniowej świadczy o tym, że wszystkie „teorie” i wszystkie dotychczasowe twierdzenia historyków burżuazyjnych o rzekomej miłości chłopów w stosunku do caratu, o wierności tronowi carskiemu są bezpodstawne. Historycy polscy tego okresu — przedstawiciele klas posiadających — zamierzali ukryć prawdziwe wiadomości o ruchu chłopskim na wsi, oczernić chłopstwo w swojej masie jako klasę reakcyjną, na której opierał się carat w swojej polityce na wsi polskiej.

Chłopi polscy walczyli o swoje prawa zdecydowanie, jednakże na czele walki chłopskiej nie było jeszcze w tym okresie proletariatu przemysłowego. Partia Robotnicza nie doceniała jeszcze wtedy tej olbrzymiej siły, jaka tkwiła w sojuszu robotniczo-chłopskim, nie widziała siły swego sojusznika we wspólnej walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Reforma uwłaszczeniowa utworzyła przesłanki do powstania takiego sojuszu. Warunki ekonomiczne proletariatu i biednego chłopstwa zbliżyły ich walkę, czego jaskrawym dowodem może być rewolucja 1905—1907 roku i rozmach jej na wsi polskiej, szczególnie zaś na wsiach guberni lubelskiej, na której sytuacja rewolucyjna była najbardziej dojrzała. Rozmach rewolucji na wsi polskiej potwierdza słuszność słów W. I. Lenina, że „1861 rok zrodził 1905 rok”<sup>144</sup>).

---

<sup>144</sup>) Lenin: *Dzieła*; t. 17, s. 99.

## Р Е З Ю М Е

19 февраля 1864 г. царское правительство провело крестьянскую реформу. Реформа эта была прямым последствием экономического развития польской деревни. Во время январского восстания польское крестьянство вело в большом объеме антифеодальную борьбу и это ускорило принятие царским правительством решения раскрепостить крестьян и наделить их землей. Царское правительство издало указ под напором антифеодального движения, но, с другой стороны, с целью политического обезоружения польской шляхты. Польские и русские историки этого периода и последующих годов пытались представить реформу 1864 г. как большое благодеяние, как следствие крупной политической программы царя — освободителя. Писали они много о любви польского крестьянина к царю за землю, которую получили они из рук царских. Русские историки писали о дальневидной политике своего царя, а польские — подчеркивали реакционность польского крестьянина и его непатриотическое отношение к народно-освободительной борьбе. В начале рабочего движения, „Пролетариат” и Социалдемократия Королевства Польского и Литвы тоже считали крестьянство реакционной силой и заняли неправильную позицию в своей крестьянской политике.

Основы раскрепощения и его осуществление убедили польское крестьянство в том, что реформа была проведена не в его интересах. Крестьяне не только не получили какой-либо части помещичьей земли — вопреки утверждениям, но и не все принадлежащие им прежде участки были им возвращены. Имена сконфискованные за участие в январском восстании и церковные земли получили не крестьяне, но русские офицеры и чиновники.

Крестьянская реформа 1864 г. создала сотни тысяч малоземельных и карликовых хозяйств. Их собственники не могли своим крестьянским трудом обеспечить своего существования и стали резервом для соседних имений и кулачества. После реформы насчитывалось около 100000 безземельных семейств. Царское правительство, хотя и называло себя другом крестьянства, в большинстве случаев ставало на сторону помещиков и их интересов. Крестьянские комиссары часто разрешали старые граничные споры в пользу крупных собст-

венников. В делах о разграничении земельных наделов после реформы комиссары ставали решительно на сторону помещиков, а в случае сопротивления со стороны крестьян решались даже на введение казацких отрядов и угрожали крестьянам розгами, цепями и военной эвакуацией. Польская деревня после реформы боролась непрерывно за более радикальный ее характер.

Очень тяжелым для польского крестьянства был расчет с царским правительством за надел, за личную свободу и за все крепостные повинности в пользу помещика. Крестьяне платили правительству 2 миллиарда рублей в год. Платили они до 1914 года — это значит, что крестьяне Королевства Польского заплатили правительству 154 миллиарда рублей. Эта сумма включает только земельную подать и подворный налог и не охватывает разных многочисленных форм косвенных и прямых налогов, какие платило крестьянство, которое, как основная группа плательщиков, платило больше всех иных классов.

Весьма важным был вопрос о сервитутах. Не все деревни получили лесные и пастбищные сервитуты, хотя и пользовались ими до реформы; отменены были полностью права ловли рыбы, собирания ягод и грибов в лесу, добыча песку и т. д. Это было серьезным тормозом в дальнейшем развитии деревни и было предметом непрерывных споров между деревней и помещиком. Правительство сознательно оставило вопрос о сервитутах открытым. Но в восьмидесятых годах XIX века правительство встревоженное проникновением в крестьянскую среду духа социализма и коммунизма, приступило к принудительной ликвидации сервитутов. Добровольная, весьма медленная, ликвидация сервитутов после реформы и принудительная их ликвидация — все это был еще один ущерб нанесенный польскому крестьянству, который привел в упадок крестьянские хозяйства.

В результате реформы изменилась форма эксплуатации, но сама эксплуатация осталась. Реформа ускорила развитие капитализма в польской деревне и создала для беднячества второй фронт: возникла экономически сильная группа кулачества, которая наряду с помещиками эксплуатировала крестьянскую массу. Часть более зажиточного крестьянства, используя царский указ, согласно которому только крестьянину разрешалось покупать крестьянскую землю (это не разрешалось в Галиции или в Познанском Княжестве), производила массовый захват крестьянских наделов. Некоторые кулаки обладали хозяйствами размером до 300 морг.

Польские крестьяне боролись с ограниченностью крестьянской реформы. Но эта борьба носила стихийный, неорганизованный характер. В это время не было еще сильного союзника — польского

пролетариата, который мог бы возглавить крестьянское движение. Первой общей борьбой была революция 1905—1907 г. г. Особенно массовый характер носило крестьянское движение в Люблинщине, где экономические условия были самые тяжелые и земельный голод самый острый.

Ленин говоря о крестьянской реформе в России сказал, что „1861 год попередил 1905 год”. Эти слова можно применить к положению в Королевстве Польском.

## ZUSAMMENFASSUNG

Am 19.II. 1864 als Resultat der wirtschaftlichen Entwicklung der polnischen Landbevölkerung erfolgte die gänzliche Aufhebung der Grundhörigkeit. Im Januar-Aufstand führten die polnischen Bauern in grossem Masstabe einen antifeudalen Kampf und eben dieser beschleunigte den Beschluss des Zaren zur Bauernemanzipation. Das Zarentum gab den Ukas heraus, einerseits unter dem Druck der antifeudalen Bewegung, andererseits aber um dem polnischen Adelstand die politische Waffe aus der Hand zu schlagen. Die polnischen und russischen Geschichtsschreiber dieser Periode und aus späterem Zeitabschnitte gaben sich Mühe, um die Reform des Jahres 1864 als grosse Wohltat des Zarats für die polnischen Bauern darzustellen, und wiesen auf die grosse Bauernpolitik des Zaren — den Erlöser hin. Sie beschrieben weit und breit die Liebe der polnischen Bauern für den Zaren, zu ihrem Grund und Boden, welchen sie als wenn von der Hand des Zaren erhielten. Die russischen Historiker schrieben über die weitblickende Politik ihres Zaren, und die polnischen Geschichtsschreiber betonten die reaktionäre Einstellung des polnischen Bauers und seine unpatriotische Haltung angesichts der national-erlösenden Kampfprobleme. Im Anfangsstadium des Tätigkeitsbereichs der Arbeitspartei „Proletariat“ und „SDKPL“ betrachtete man den Bauernstand als reaktionäre Kraft, der einen unrichtigen Standpunkt in seiner Bauernpolitik einnimmt. Schon selbst die Grundlage der Reform und weiterhin ihre Durchführung überzeugte das Bauernvolk, dass sie nicht in ihrem Interesse durchgeführt wurde. Die polnischen Bauern erhielten nicht nur keinen winzigen Teil vom Grossgrundbesitz, den man ihnen versprach, — sondern auch nicht einmal der ganze Grundbesitz der vorhin ihnen angehörte, wurde den Bauern rückerstattet. Die Konfiskation des Grundbesitzes der Aufstandsteilnehmer im Januar-Aufstand, bzw. des Bodeneigentums der zum geistlichen Stand angehörte, war nicht für die Bauern bestimmt, sondern es bekamen die russischen Offiziere und Beamten.

Die Emanzipationreform errichtete hunderttausende Kleinwirtschaften, zwerghafte Bauernhöfe, die nicht imstande waren einen eigentlichen Unterhalt zu geben und bildeten eine Reserve von Tagelöhnern für die benachbarten Grundbesitzer und für die reichen Bauerngruppen. Nach der Freilassung blieben noch immer ungefähr

gegen 100.000 Bauernfamilien ohne Grundbesitz. Obwohl die zaristische Administration einerseits als Freund des polnischen Bauers gelten wollte, stand sie jedoch in den meisten Fällen auf der Seite der Grossgrundbesitzer und schützte ihre Interessen. Die landwirtschaftlichen Kommissare entschieden oft alte Bodenregulierungsangelegenheiten zu Gunsten grosser Grundbesitzer. Ausserdem standen die Kommissare in Fällen der Bodenregulierungsangelegenheiten, die schon nach der Einführung der Bauernreform durchgeführt wurden, entschieden auf der Seite der Grossgrundbesitzer, und im Falle eines Widerstandes seitens der Bauern liessen sie sich nicht abschrecken vor Herbeiziehung aufs Land der Kosakenabteilungen, mit Peitschenhieben, Handschellen und Militärexekutionen den Bauern drohend. Das polnische Dorf kämpft während der ganzen Zeit nach Einführung der Emanzipationreform um ihren eigentlichen noch grösseren radikalen Charakter.

Sehr beschwerlich war für die polnischen Bauern die Abrechnung mit dem Zarat für den erlangten Grund und Boden und für die persönliche Freiheit, für alle Schuldigkeiten gegenüber den Grossgrundbesitzern. Jährlich zahlten die Bauern dem Zarat 2 Milliarden r. R., und die Tatsache, dass sie bis zum Jahre 1914 einschliesslich zahlten, beweist, dass das Bauerntum im ganzen Königreich Polen dem Zarat eine Summe von 154 Milliarden r. R. bezahlte. Die Rede ist hier freilich ausschliesslich von der Grund- und Herdsteuer. Diese Summen enthalten allerdings nicht hunderte von Formen mittelbarer und unmittelbarer Steuern, die die Bauern als Hauptsteuergruppe am meisten zahlten.

Eine sehr grosse Rolle nach der Zwangsablösung des Bauernlandes spielten ebenfalls die Servitute. Das Servitutenrecht, obwohl nicht minder begrenzt als vor Einführung der Verselbständigung (nicht alle Dörfer bekamen das Wald- und Weideservitutenrecht, trotzdem sie vor der Reform einen Nutzen daraus zogen, weiterhin wurde gänzlich das Recht zum Fischfang abgeschafft, das Sammeln von Beeren und Pilzen im Walde, das Sandgraben u.s.w.) waren in weiterer Folge ein sehr ernstes Hindernis in der weiteren Entwicklung des Dorfes, und bildeten auch eine Quelle fortwährender Zwistigkeiten zwischen Dorf und Herrenhaus. In den achtzigen Jahren hinterliess das Zarentum, anfangs absichtlich das Servitutenrecht als eine unentschiedene Frage, schritt aber jetzt zur gänzlichen Liquidierung dieser Servitute, beunruhigt vor den Anzeichen, dass das Bauernmilieu von einem sozialistisch-kommunistischen Geist durchgedrungen wurde. Die freiwillige Liquidation der Servitutenrechte, die sehr schwach nach der Einführung der Emanzipationreform verlief, und in den achtzigen Jahren des 19. Jh. obligatorisch war, war abermals ein Unrecht für die polnischen Bauern,

die schliesslich zum Verfall der schwach entwickelten Bauernwirtschaften führte.

In der Tat wurde bei der Einführung der Eigentumsreform nur die Form der Exploitation geändert, die eigentliche Exploitation blieb. Die Aufhebung der Grundhörigkeit, welche die schnelle Entwicklung des Kapitalismus des polnischen Dorfes verursachte, führte gleichzeitig zur Entstehung einer zweiten Front für die ärmlichen Bauern. Es entstand eine ökonomisch starke Gruppe reicher Bauern, die auch zur Exploitation der Bauernmassen auftreten wird. Ein Teil einer reichen Bauernschicht nützte den Zarenukas aus, der lautete, dass einen Bauergrund kann lediglich nur ein Bauer kaufen (das war nicht z. B. in Galizien oder in der Provinz Posen der Fall), schritt jetzt zum Massenraub der Bauernerde. Das Besitztum eines reichen Bauern umfasste Ende des 19. Jh. in vielen Fällen einen Raum von 300 Morgen.

Die polnischen Bauern kämpften gegen den begrenzten Charakter der Zwangsablösungsreform. Jedoch ihr Kampf war ein elementarer und kein organisierter Kampf. In diesem Zeitabschnitt war leider noch kein polnisches Bauern-Proletariatsbündnis, das die Führung dieses Bauernkampfes übernehmen könnte. Der erste gemeinsame Kampf der Arbeiter und Bauern entstand während der Revolution 1905—1907. Einen besonderen Massencharakter hatten die Bauernkämpfe in den Bezirken Lublins, wo die wirtschaftlichen Verhältnisse zu den schwersten gehörten und wo sogar Hungersnot herrschte. W. I. Lenin beschrieb auf folgende Weise die Ergebnisse der Emanzipationreform in Russland, indem er sagte: „Das Jahr 1864 brachte das Jahr 1905 hervor“, dieselben Worte kann man auch ebenfalls zur Lage des Königreichs Polen anwenden.